Nr 208. Kraków, Środa 12 Września 1888. Rocznik XLI.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń B. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 września.

Artykuł drugi *Wien. Abendpost* w sprawie zniesienia pańszczyzny, mówiąc o układach, jakie w Sejmie morawskim z tego powodu prowadzone były, kończy się następującym ustępem: Nader płodna i skuteczna działalnośc Sejmu morawskiego na polu usamowolnienia włościan, powstrzymaną została później przez obrady Reichstagu nad tym przedmiotem, a gdy komisya pańszczyzniana wystąpiła z dokładnym elaboratem co do indemnizacyi w dniu 4 października, została sprawa ta odroczoną do chwili, aż Reichstag rozstrzygnie za jakie ciężary ma być dane wynagrodzenie, a za jakie nie. Jak wiadomo, Reichstag do takiej uchwały później wcale nie doszedł. Patent cesarski z d. 7 września 1848 o zniesieniu stosunku poddańczego i pańszczyzny, oparty nietylko na wniosku Dra Jana Kudlicha, lecz na dalszych więcej niż sześćdziesięciu wnioskach rozmaitych deputowanych, stanowi, że za niektóre z zniesionych ciężarów ma być dane wynagrodzenie, a za inne nie. Wymiar wynagrodzenia, jak również co do kilku norm wynagrodzenia nierozstrzygnięte pytanie, czy wogóle za owe zniesione ciężary ma być dane wynagrodzenie, miały być według § 8 tego ces. patentu załatwione przez komisyę złożoną z deputowanych wszystkich prowincyj. Do tego jednak nie przyszło i nastąpił ces. patent z 4-go marca 1849, który w pojedynczych krajach własne komisye indemnizacyjne ustanowił. Z powyższego postanowienia wynika przeto, że w Morawie wskutek sankcyonowanych przez cesarza, a przeto mocą prawną zaopatrzonych uchwał sejmu z d. 9 i 30 czerwca, pańszczyzna, wszystkie dziesięciny, jakoteż wszystkie z stosunku poddańczego i patrymonialnego wypływające daniny w naturze, już od 1 czerwca 1848, a zatem jeszcze przed zebraniem się Reichstagu, faktycznie, prawnie zniesione zostały. Zaprzeczyć nie można, że uchwały Sejmu morawskiego, na które się powoływano i podczas obrad Reichstagu, nie mogły zostać bez przesądzającego znaczenia dla późniejszych uchwał tegoż, jak również dla wtajemniczonych nie jest rzeczą obcą, że późniejszym komisyom indemnizacyjnym krajowym nieraz służyły za prawidło postanowione w Sejmie morawskim ceny wykupna.

Odezwa wyborcza frakcyi konserwatywnej pruskiej Izby deputowanych z d. 9 bm. zawiera między innemi następujący ustęp: Partyi konserwatywnej zależy na zaznaczeniu, że reforma podatków bezpośrednich naglącą jest potrzebą. Podatek przemysłowy jest przestarzały. Obok reformy bezpośrednich podatków potrzebnem jest w razie rozporządzalnych środków skuteczne ułatwienie dla Stowarzyszeń komunalnych przez pokrywanie ich koniecznych wydatków przekazami do funduszu państwa. Fundusze na szkoły ludowe potrzebują dalszego prawnego uregulowania. Nietylko bowiem ciężar przyczyniania się obowiązanych do utrzymania szkół, stał się w stosunku jednych do drugich niewłaściwym, lecz brakuje nawet wystarczających prawnych podstaw do wewnętrznego ukształtowania gmin szkolnych. Stronnictwo konserwatywne jest w interesie religijno-obyczajowego wychowania młodzieży, w połączeniu z historycznym rozwojem, za wyznaniową szkołą ludową, nie może atoli podawać ręki prawnemu uregulowaniu stosunku Kościoła do szkoły, jak tego wniosek stronnictwa centrum wymaga.

Stockholms Dagblad, najznaczniejszy dziennik szwedzki, stojący w stosunkach z dworem, otrzymuje od swego korespondenta petersburskiego w d. 31 sierpnia następujące szczegóły o znanej mowie cesarza niemieckiego, mianej w Frankfurcie nad Odrą: Jestem dziś w możności podać wiadomość, która prawdopodobnie zrobi wrażenie nawet po za granicami Szwecyi, dostarczającą klucza do pełnej znaczenia mowy, jaką niedawno miał cesarz niemiecki w Frankfurcie, a której genezy nie można było odgadnąć. Rozwiązanie tej zagadki podała w tych dniach znakomita dama, należąca do dworu petersburskiego. W początku tego tygodnia nadeszły do T., gdzie dama ta ma rezydencyę letnią, dzienniki niemieckie, w których — niejako z inspiracyi — zaznaczonem było, że mowa Cesarza spowodowaną była usiłowaniami osób, które pokrewnemi swemi związkami posłużyć się chciały na korzyść duńskich aspiracyj. Gdy tę uwagę przeczytała wspomniona dama, zawołała z żywością: „Przecież wyszedł na jaw szczególny ten epizod podczas pobytu Cesarza niemieckiego u nas; wyjaśnię, co korespondent zamilczał, jak się rzecz miała. O kwestyi szlezwickiej nie wspomniano ani słowem podczas sześciodniowej uroczystości w Peterhofie, ani w rozmowach między obu Cesarzami, ani w rozmowach pomiędzy mężami stanu; gdy atoli rodzina monarsza zebrała się na pokładzie okrętu „Hohenzollern", aby odjeżdżających gości cesarskich pożegnać, uczyniła pewna wysoko stojąca osoba z wyszukaną delikatnością kobiecą i uprzejmością wzmiankę, odnoszącą się do tej kwestyi. Cesarz niemiecki był w najwyższym stopniu zdziwiony i nic nie odpowiedział. Mowa we Frankfurcie była odpowiedzią na to." *Köln. Ztg* podaje to doniesienie i czyni uwagę, że petersburski korespondent *Stockholms Dagbladu* zawsze bywał dobrze poinformowanym, mianowicie co się tyczy wyższych i najwyższych sfer stolicy rosyjskiej. Mimo tego rzecz wydaje się wielce wątpliwą.

Nie mamy dotąd szczegółów o pobycie cesarza Wilhelma pod Poznaniem na ćwiczeniach wojskowych. Towarzyszył cesarzowi ks. Jerzy saski, który zamieszkał w czasie ćwiczeń we wsi p. Kurnatowskiego. Podróż ta, czysto wojskowa, odbyła się tym razem bez przemów, których jest takim miłośnikiem młody monarcha. Natomiast otwarty został wczoraj kongres historyków i archeologów niemieckich mową naczelnego prezesa Zedlitza i mową powitalną burmistrza. Przybyło wielu delegatów z Saksonii, Meklemburga i innych prowincyj. Zjazd ma wyłącznie niemiecki charakter, Polacy nie biorą w nim udziału. Jak uczeni Niemcy zdołają rzucić płaszcz na przeszłość i wszystko, co tu świadczy o niej, jak zdołają wśród zabytków Poznania nawiązać nić specyficznie germańskiego ducha? — o tem przekonamy się z przebiegu kongresu. Jakoż z Poznania donoszą: Czynią tu gorliwe przygotowania do mającego się tu odbyć zjazdu członków archeologiczno-historycznego związku, połączonego z wystawą. Prezesem komitetu urządzającego jest komenderujący jenerał Meerscheidt-Hüllesem. Miasto przeznaczyło na urządzenie festynu 4000 marek. Minister oświaty przyczynił się wielce do urządzenia wystawy historyczno-cywilizacyjnej księstwa Poznańskiego (naturalnie ze stanowiska niemieckiego). Arcybiskup Dinder nadesłał nader cenne, historyczne zabytki kościelne, zebrane z całego księstwa.

Przemowy miały charakter polityczny. Cieszono się z tego, że zjazd Niemców odbywa się na ziemi słowiańskiej. Prace zjazdu rozpoczął Ehrenberg z Berlina odczytem pod tytułem: „Historya sztuki i przemysłu artystycznego w Polsce."

Nordd. Allg. Ztg raz jeszcze powraca do zamachu w ambasadzie niemieckiej w Paryżu, przecząc, aby jej sprawca Garnier był waryatem — twierdzi natomiast, że cały naród francuski jest w gorączkowym obłędzie. Organowi kanclerskiemu wtóruje wiedeńska *N. Fr. Presse*, rozwodząc się nad dziwnym objawem iż Alzatczycy mimo pochodzenia i języka niemieckiego nie chcą być Niemcami. Słusznie dziennikowi temu odpowiada *Sonn- und Montags Ztg* zdaniem, że narodowość nie jest tyle kwestyą rasy i języka, ile kwestyą kultury.

W Brukselli robotnicy paryscy, wysłani na koszt municypium paryskiego na podróż przemysłową, dopuścili się ekscesów. Na dworcu kolei urządzili oni demonstracyę z okrzykami: Niech żyje czerwona Rzeczpospolita! — i rzucili się na oficera belgijskiego, który odpowiedział komunistom okrzykiem: Niech żyje Belgia! niech żyje król!

Zastępca królowej Natalii serbskiej w procesie o rozwód, wniesionym do belgradzkiego konsystorza, p. Piroczanac, oświadcza, że żadne z doniesień o wręczonym konsystorzowi przez królowę dokumencie nie odpowiada prawdziwej osnowie tegoż. Dokument ten będzie we właściwym czasie ogłoszonym, a w dokumencie, który dotąd za taki ogłaszano, niema ani słowa prawdy.

Z Rzymu donoszą, że dworowi papieskiemu, jakoteż oficerom gwardyi watykańskiej wraz z tymi, którzy się znajdują na urlopie, dano wskazówkę, aby w d. 19 i 20 października byli przygotowani do ceremoniału, jaki jest w zwyczaju przy wielkich przyjęciach monarchów. Samo przez się rozumie się, że rozporządzenie to łączą z zamierzonem przybyciem cesarza niemieckiego do Rzymu. W Watykanie oczekują powrotu do Rzymu reprezentanta pruskiego przy Stolicy świętej p. Schlözera.

Sejm krajowy.

(28-me posiedzenie).

Lwów 10 września.

Przerwaną w styczniu r. b. sesyę sejmową, piątą z rzędu w piątym peryodzie wyborczym, zagaił dzisiaj JE Marszałek krajowy, Jan hr. Tarnowski, o godzinie 12 min. 35 z południa, dłuższą mową, którą w dosłównem brzmieniu przesłałem już w drodze telegraficznej.

Po przemówieniu p. Marszałka, które, jak wiadomo, kończyło się wspomnieniem pośmiertnem, oddającem cześć pamięci Władysława hr. Badeniego, Dra Smarzewskiego i Dra Mroczkowskiego, zabrał głos poseł hr. Golejewski i w słowach gorących skreślił żywot ś. p. Władysława hr. Badeniego. Po ukończeniu studyów, wstąpił on do służby państwowej, którą atoli porzucił i oddał się gospodarstwu aż do chwili, w której zaufaniem wyborców powołany został do Sejmu. Tu wszedłszy w skład Wydziału krajowego, oddał krajowi niepomierne usługi, które ocenić potrafimy dopiero teraz, gdy nam zabrakło ś. p. Władysława. Świat — powiedział hr. Golejewski — nie lubi prawdy, ś. p. Badeni zaś nie lubił nieprawdy; co na sercu, było u niego także i na ustach; to też nie cieszył się on popularnością, a zdobył ją sobie dopiero gorliwą, mozolną, a pełną błogich skutków pracą około polepszenia dróg komunikacyjnych w naszym kraju. Był to szlachcic twardy, którego można było złamać, ale który nigdy się nie ugiął. Dużo wody upłynie w Wiśle — tak zakończył mowca swoje przemówienie — nim kraj pozyska na nowo takiego obywatela, jakim był ś. p. Władysław hr. Badeni.

Przemówień powyższych wysłuchali pp. posłowie stojąc.

Sekretarz poseł Stanisław hr. Badeni odczytał spis petycyj, z pomiędzy których wymienić należy petycyę straży ochotniczej ogniowej w Bohorodczanach w sprawie opodatkowania Towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży ogniowych; petycyę Wydziału powiatowego w Drohobyczu o zniżenie cen frachtowych od nafty i cerezyny na stacyi kolejowej w Drohobyczu; petycyę Wydziału powiatowego w Łańcucie w sprawie kas pożyczkowych gminnych i petycyę Wydziału powiatowego w Wieliczce, o zapomogę dla gmin dotkniętych gradobiciem. Petycye powyższe przekazał Sejm komisyom: asekuracyjnej, górniczej, gminnej i budżetowej.

Następnie odczytał p. St. Badeni oryginalne pismo kardynała Rampolli, dziękujące Sejmowi za gratulacye złożone Ojcu św. przez Reprezentacyę krajową z okazyi jubileuszu papieskiego, wreszcie odczytał p. sekretarz pismo Prezydyum Namiestnictwa, że Najj. Pan zatwierdził i z zadowoleniem przyjął do wiadomości uchwałę sejmową z 17 stycznia b. r., tyczącą się utworzenia z powodu 40-rocznicy wstąpienia na Tron Cesarza Franciszka Józefa fundacyi dla kształcenia młodzieży galicyjskiej w wojskowych zakładach wychowawczych.

JE. p. Marszałek zawiadomił Izbę, że udzielił 8-dniowych urlopów pp.: JE. L. hr. Wodzickiemu, hr. Szeptyckiemu i Drowi Leonowi Bilińskiemu; zaś Szczęsnemu hr. Koziebrodzkiemu 3-dniowego urlopu. Izba udzieliła urlopów do końca sesyi: JE. Alfredowi hr. Potockiemu, profesorowi Stan. hr. Tarnowskiemu, Wojciechowi hr. Dzieduszyckiemu, X. biskupowi Łobosowi, JE. Adamowi ks. Sapieże; hr. Lanckoroński otrzymał 14-dniowy urlop.

Z porządku dziennego przekazała Izba w pierwszem czytaniu komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego, o zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie, przedłożone przez p. Hoszarda.

Poseł Dembowski przedłożył sprawozdanie komisyi drogowej o czynnościach drogowego departamentu Wydziału krajowego. Znane to sprawozdanie przyjęła Izba do wiadomości i uchwaliła następujące dwie rezolucye: *a)* Sejm wzywa rząd, ażeby przedłożył do konstytucyjnego traktowania projekt noweli do ustawy wodnej w celu uregulowania sprawy pobierania szutru z rzek publicznych; *b)* Sejm powołując się na uchwałę z 20 stycznia 1887 r. w przedmiocie projektu oddania gal. kolei państwowych w kraju istniejących, w zarząd przedsiębiorstwa kolei Karola Ludwika i korzystania w swoim czasie z przysługującego państwu prawa wykupna tej kolei, wzywa rząd, ażeby dla uchylenia odnośnych pogłosek, niepokojących w wysokim stopniu opinią kraju, zechciał jak najrychlej objawić swe zapatrywanie w tej sprawie.

Co do drugiej rezolucyi oświadczył p. Namiestnik, że w tych dniach zostaną Sejmowi udzielone wyjaśnienia ze strony Rządu.

Pos. Romanowicz przedłożył sprawozdanie komisyi przemysłowej o wniosku pos. Skałkowskiego w sprawie opodatkowania Stowarzyszeń produkcyjnych i handlowych, a zgodnie z wnioskiem komisyi uchwaliła Izba: Wzywa się ponownie Rząd, aby w drodze ustawodawczej przeprowadził co rychlej rozszerzenie ustaw z 27 grudnia 1880 i 14 kwietnia 1885, także na Stowarzyszenia produkcyjne i handlowe, opierające się na ustawie z 9 kwietnia 1873, których zakres działania obejmuje członków i nieczłonków. Tą rezolucyą są załatwione petycye 57 Stowarzyszeń.

Zgodnie z sprawozdaniem komisyi administracyjnej i szkolnej (referenci pp. Leniński i Romańczuk) przekazał Sejm Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi:

a) Sprawozdanie Wydziału krajowego z d. 20 grudnia 1887 w sprawie wyłączenia przysiołku Cuculin ze związku gminy Siemiakowce nad Prutem i utworzenia zeń samoistnej gminy;

b) petycyę gminy m. Radomyśla o zwolnienie od płacenia na utrzymanie nauczycieli kwoty złr. 1200 rocznie;

c) petycyę gminy Szydłowce o uwolnienie od teraźniejszej prestacyi na utrzymanie nauczyciela, a natomiast ustanowienie prestacyi według stopy procentowej, oznaczonej ustawą krajową z 2 maja 1873 roku;

d) petycyę gminy Zabokruki o zmniejszenie prestacyi na utrzymanie nauczyciela.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyi mieszkańców kolonii Unterbergen w sprawie wydzielenia tej kolonii ze związku gminy Podberezce, zgodnie z wnioskiem komisyi administracyjnej, przedstawionym przez p. Henzla, zwrócił Sejm Wydziałowi krajowemu celem uzupełnienia brakujących aktów, bliższego zbadania i wyświecenia sprawy, wreszcie przedłożenia tej sprawy na najbliższej sesyi.

Zgodnie z wnioskiem komisyi prawniczej (sprawozdawca p. Lenartowicz) wyraził Sejm Rządowi opinię: a) iż dla gminy i obszaru dworskiego w Iskani byłoby pożytecznem, gdyby takowe wyłączone zostały z okręgu sądu powiatowego w Birczy, starostwa w Dobromilu i sądu obwodowego w Sanoku, a natomiast przyłączone do okręgu sądu powiatowego w Dubiecku, starostwa i sądu obwodowego w Przemyślu; b) iż pożądanem byłoby dla dobra mieszkańców utworzenie w okręgu starostwa borszczowskiego trzeciego sądu powiatowego z siedzibą w Jezierzanach, w skład którego weszłyby gminy i obszary dworskie: Jezierzany, Jezierzanka, Bilcze, Cygany, Głęboczek, Oleksińce, Kozaczyzna, Kapuścińce, Łanowce, Muszkarów, Szerszeniowce, Piłatkowce, Tarnawka, Zwiahel i Zielińce.

Zgodnie z przedstawionemi przez p. Lenartowicza sprawozdaniami komisyi prawniczej odstąpił Sejm: a) Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na przyszłej sesyi petycyę gmin i obszarów dworskich okręgu sądowego w Krakowcu o przeniesienie siedziby tegoż sądu do Wielkich óczy; b) Rządowi do odpowiedniego załatwienia, petycyę Julii Bieryło i Katarzyny Soboń z Małówki o przyspieszenie pertraktacyi spadkowej po zmarłym plebanie w Chyrowie, śp. Józefie Twarogu.

Sprawozdanie komisyi drogowej z petycyi obszarów dworskich w Iwli i Polanach, o zapomogę na drogę Iwla-Krępna (pow. Krosno) z powodu braku wszelkich środków komunikacyjnych w tej okolicy — odstąpił Sejm zgodnie z wnioskiem komisyi (sprawozd. p. Męciński) Wydziałowi krajowemu do zbadania i możliwego uwzględnienia.

Po wyczerpaniu porządku dziennego sekretarz pos. St. Badeni odczytał dostatecznie poparty wniosek pos. Romańczuka i tow., zmierzający do zmiany regulaminu sejmowego w tym kierunku, iżby Marszałek krajowy zagajał i zamykał sesye sejmowe w językach: polskim i ruskim, a nie wyłącznie w języku polskim.

Koniec posiedzenia o godzinie 1-szej minut 15 z południa. Następne posiedzenie we wtorek dnia 11 b. m. Na porządku dziennym przeważnie sprawozdania komisyjne o petycyach, tyczących się zmian terytoryalnych.

N. Pan postanowieniem z dnia 5 września b. r., w ocenieniu użytecznej działalności, przy budowie państw. kolei żelaznych, zezwolił, aby inspektorowi jeneralnej dyrekcyi austryackich kolei państwowych ces. radcy Antoniemu Suchanek, został wypowiedzianym wyraz Najwyższego zadowolenia; dalej udzielił urzędnikowi jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, Janowi Rybczyńskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną, a urzędnikom tejże dyrekcyi, Klaudyuszowi Angermannowi, Edwardowi Markhl i Ottonowi Bertele von Grenadenburg, złoty krzyż zasługi.

Echa z Zachodu.

II.

4 września.

(Kwestya oświaty publicznej we Francyi. — Zagadnienia pedagogiczne. — Nadprodukcya umysłowa i proletaryat intellektualny na Zachodzie. — Dzisiejsza belletrystyka i teatr w Anglii: Rider Haggard i L. Stevenson).

Nie na czasie to obecnie mówić o polityce francuskiej. Trudno przewidzieć, kiedy i w jakiej formie wyklaruje się ferment jej wewnętrzny. Po stromej spadzistości rzeczpospolita umiarkowana stoczyła się ku radykalizmowi jakobińskiemu i dzisiaj pytać się jedynie można, czy stanie się jego pastwą, czy też cezaryzm, w swym awatarze bulanżyzmu, spoliczkuje Francyę. Jest coś upokarzającego i nadzwyczaj smutnego dla bezstronnego spostrzegacza w tych konwulsyjnych podrygach społeczeństwa, co ma w swej przeszłości tyle kart świetnych i co tyle razy przewodniczyło rozwojowemu pochodowi ludzkości. Te krocie głosów, składanych w urnach wyborczych, za awanturnikiem, co zdradziwszy wszystkie z kolei stronnictwa, posługiwać się niemi nie przestaje osobistym interesom gwoli, stają jako dowód niedojrzałości politycznej francuskiego społeczeństwa i mogą świadczyć poniekąd o bankructwie demokracyi. „*Le peuple donne sa faveur, jamais sa confiance*" powiedział jeszcze w zeszłym wieku najdowcipniejszy z Francuzów, Rivarol. Daje on i obecnie Boulangerowi dowody swych względów, ale ufności doń niema. Zaufać można tylko charakterowi wypróbowanemu, ale nie temu sfinksowi, odzianemu w pstrokaty płaszcz arlekina. Mimo tego klaszczą mu tłumy, spragnione lepszego jutra, spragnione odrodzenia, czujące, że im braknie stałego pod nogami gruntu. „Ilu potrzeba głupców, ażeby utworzyć publiczność?" zapytaćby się można wraz z Chamfortem, gdyż istotnie ta gra w ślepą-babkę polityczną nie pozwala wydać korzystnego sądu o rozumie francuskich demokratów.

Rzeczpospolita miała po wojnie niemieckiej 1870 roku wszystkie w swem ręku atuty. Z entuzyazmem naród złożył na jej ołtarzu tradycye dziesięciowiekowe i cały swój organizm na całkiem innych wykarmiony zasadach w nadziei, że mu przywróci stanowisko pierwszorzędne w europejskim wiecu i że mu da na wewnątrz spokój, bezpieczeństwo, ład, swobody i dobrobyt. Nie można powiedzieć, ażeby rzeczpospolita programat ten urzeczywistniła w ciągu blisko 20-letniej swej egzystencyi: przegrała partyę, a raczej przegrywa. Wiemy, że nie przywróciła Francyi jej stanowiska międzynarodowego. Niemiec wciąż jeszcze rej wodzi w Europie i napiętrzył przeciwko niej koalicyę wszechpotężną, trzymającą ją na uwięzi.

O wewnętrznym ustroju Francyi nie trudno sobie także utworzyć zdania. Mimo grożącego niebezpieczeństwa, nie uorganizowano nawet dotąd armii! Prawo o obowiązkowej służbie wojskowej trzechletniej od kilku lat stoi na porządku dziennym i przekształcane przez rozmaitych z kolei ministrów wojny, nie wyszło jeszcze dotąd ze stadyum przygotowawczego; o utworzeniu armii kolonialnej jest mowa od lat dziesięciu, ale skończyło się jedynie na teoretycznych dyskusyach. W dziedzinie robót publicznych rzeczpospolita przedsięwzięła olbrzymi plan, noszący nazwę swego twórcy p. de Freycinet'a, i po rozmaitych częściowych próbach, podjętych bez należytego przygotowania i bez systematycznego porządku, zmuszoną została w części go zarzucić, a w części przelać z ramion państwa na ramiona przedsiębiorstw prywatnych. Co do skarbowości, po latach tłustych nadeszły chude i obecnie dług publiczny francuski wynosi 1,286 milionów franków, budżet obraca się około sumy 3 miliardów, a Francuzi są najwyżej opodatkowanym narodem europejskim. Przy bogactwie i zagospodarowaniu Francyi mowy nie może być o bankructwie, ale ciężkich finansowych kłopotów rzeczypospolitej zaprzeczyć nie można.

Jak dotąd, nie ma się tedy prawa chełpić republika z osiągniętych rezultatów. Najpobłażliwsi sędziowie przytaczają jako usprawiedliwiające okoliczności brak czasu do przeprowadzenia całkowitej ewolucyi, tudzież nieodłączne trudności od organizacyi całkiem nowej, i każą się spodziewać, że przyszłe pokolenia z siejby obecnej zbiorą obfite żniwo. Czekajmy!

Ale zwolennicy rzeczypospolitej z dumą wskazują na jeden zagon, gdzie płodna jej działalność dokonać miała w krótkim stosunkowo czasie — cudów. Mówimy o oświacie publicznej. Byłoby istotnie niesprawiedliwością twierdzić, iż Rzeczpospolita nie zaznaczyła tutaj swego bytu znaczną ruchliwością. Nietylko że etat państwowy został więcej niż potrojony i wynosi obecnie 145 milionów franków; nietylko, że wydano kilkaset milionów na budowę szkółek, szkół, laboratoryów, bibliotek i t. d., ale otoczono oświatę publiczną pieczuną opieką państwową, postawiono ją na piedestale. Stała się ona *instrumentum regni*. Rzeczpospolita nie znalazłszy społeczeństwa dostrojonego harmonijnie do swoich ideałów, postanowiła takowe wychować, wypielęgnować. Oświata publiczna opartą została na potrójnej podstawie obowiązkowości, bezpłatności i świeckości. Wydalono całkiem wpływ duchowieństwa ze szkół państwowych i w tym rozbracie pomiędzy Kościołem a rządem widzą mężowie stanu trzeciej, a jak dotąd ostatniej Rzeczypospolitej, rękojmię jej trwałości.

Nie myślimy wdawać się w kreślenie obrazu organizacyi szkolnej dzisiejszej Francyi, a jeszcze mniej w polemikę, któraby potrąciła o arcypoważne problemata: nie tu, w pobieżnej, felietonowej pogadance właściwe byłoby do tego miejsce. Zatrzymać się tylko chcemy nad niektóremi pedagogicznemi punktami szkolnictwa francuskiego, a powód do tego znajdujemy w mowie programowej, wypowiedzianej w zeszłym miesiącu na dorocznem rozdaniu nagród młodzieży szkolnej w Sorbonie przes ministra oświaty p. Lockroy.

Rzecz zastanowienia godna: z trzech gałęzi wychowania publicznego, Rzeczpospolita najbardziej zaniedbała średnie, gimnazyalne, to właśnie, co obejmuje rdzeń narodowy. W oświacie wyższej, uniwersyteckiej, było stosunkowo mniej do zrobienia i zakreślono tam programat decentralizacyi naukowej, pozwalającej się spodziewać, że z czasem uorganizuje się kilka prowincyonalnych uniwersytetów, które dotąd słabe tylko znaki życia dawały. Główny nacisk Rzeczypospolitej skierowany został do oświaty niższej i szkółek elementarnych. Potrzebowała oświecić masy demosu, w którego ręce oddała losy narodowe, i zagrzewało ją pod tym względem współzawodnictwo z sąsiadem, co ją pobił nietylko orężem, ale i książką. *Fas est ab hoste doceri.* Wśród tych dwukierunkowych wysiłków nie zdołała jeszcze Rzeczpospolita położyć swego osobistego piętna na zakładach średnich. Podczas kiedy w krajach ościennych nastąpiło stanowcze rozpołowienie takowych na klasyczne i techniczne, we Francyi nieśmiałe dotąd tylko w tym kierunku stawiano kroki. Wprowadził ten lub ów z ministrów oświaty pewne częściowe zmiany, zmniejszono programat starożytnych języków, wprowadzono nowożytne, ale brakło tym próbom i zachciankom reformatorskim jednolitości i organicznego ciągu. Głośni pedagogowie jak Michał Bréal albo Raoul Frary rzucili rękawicę dotychczasowemu systematowi pedagogicznemu, ale szkolnictwo, uwięzłe w rutynie, nie wie jeszcze dotąd jaką drogą pójść mu należy.

Mowa wyżej wzmiankowana p. Lockroy jest zapowiedzią, że dla szkół średnich francuskich wybija godzina przeistoczenia. Nie jest on wprawdzie zdania, wypowiedzianego niedawno przez paradoksalnego Goncourt'a, że starożytność została utworzona po to, aby dać utrzymanie profesorom, i przeciwnie, oddaje jej hołd powinny. Świeżość greckiej poezyi będzie i być musi ożywczym zdrojem po wszystkie wieki dla ludzkości; na to i p. Lockroy się zgadza. Mniejszą doniosłość przypisuje literaturze łacińskiej, ale i tej nie zaprzecza roli wychowawczej oraz trwałego wpływu. Ażeby jednak to klasyczne wychowanie odniosło skutki oczekiwane, nie należy zapędzać do niego całej młodzieży krajowej, ale tylko zostawić je naturom wyjątkowym. Dla ogółu wystarczy rozumieć pisarzy starożytnych. Teraźniejszość, potrzeby chwili bieżącej, coraz bardziej rozszerzają programat szkolny. Nie chcąc przeciążyć pracą zbyteczną młodzieży, koniecznością jest uczynić wybór pomiędzy gałęziami wiedzy, uspecyalizować takowe. Nie idzie o zniweczenie oświaty klasycznej, ale o uczynienie jej odpowiednią wymogom współczesnej cywilizacyi. Podczas kiedy jedne licea będą przeważnie poświęcone naukom ścisłym i przyrodniczym, w drugich, klasycznych, język ojczysty zająć powinien rolę dzierżoną dotąd przez łacinę i greczyznę, a obok języka ojczystego, języki i literatury nowoczesne wraz z historyą, geografią, filozofią i t. d. Szeregi pisarzy klasycznych rozszerzyły się już niezmiernie i jest widocznem, że, aby znaleść czas do zapoznania się z ich utworami, trzeba będzie poświęcić przedstawicieli świata grecko-rzymskiego. Lockroy ograniczył się do piśmiennictwa angielskiego i utrzymuje, że uczeń, który będzie jako historyków czytał Hume'a, Macaulay'a, Carlyle'a, jako mowców Chatham'a i Fox'a, jako humorystów Swifta i Addisona, jako poetów Shakespeare'a i Tennysona, jako filozofów Lockea i H. Spencera, jako romanso-pisarzy Dickensa, Thackeraya i Elliota, że taki uczeń będzie także wykształcony klasycznie i że będzie posiadał dokładniejszą znajomość teraźniejszości, aniżeli ten, co straci lat kilka na tłumaczeniu harang Tucydydesa, albo na komentowaniu łacińskich retorów.

Problemata pedagogiczne nigdy żywiej nie zajmowały społeczeństw ucywilizowanych, jak obecnie, i w słusznej dumie upatrujemy w tym objawie dowód naszego uduchowienia. Ale w ostatnich czasach, zrazu nieśmiało, a następnie coraz głośniej zaczynają ci i owi głębsi myśliciele wykazywać słabe strony i niebezpieczeństwa, jakie płyną dla towarzyskiego ustroju z tego rozpowszechnienia umysłowej kultury. Nie może już być wątpliwości, że społeczeństwa zachodnie posiadają całe zastępy ludzi wysoce wykształconych, niebędących w stanie wykształcenia swego naukowego zużytkować. Szkoły i uniwersytety wypuszczają corocznie nowe pokolenia upatentowa-

N. Pan postanowieniem z dnia 5 września b. r. nadał inspektorowi jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, Antoniemu Millemothowi, w uznaniu jego użytecznej działalności w zakresie budowli kolei państwowych, tytuł radcy budownictwa z uwolnieniem od taksy.

Ministerstwo handlu przeniosło starszego zarządcę pocztowego, Aleksandra Lorenza, z Brodów do Przemyśla.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Dnia 10 b. m. o godz. 6½ rano przybył tu ks. Walii. Na wyraźne jego życzenie nie było oficyalnego przyjęcia. Dziś odbędzie się u cesarza na cześć angielskiego gościa obiad galowy, a jutro rano uda się książę wraz z cesarzem na manewry koło Bellovaru.

Najj. Pan był obecnym w piątek 7go b. m. na manewrach pod Wieselburgiem, po których powrócił wraz z Najdost. Cesarzewiczem Rudolfem po południu tegoż samego dnia do Wiednia.

Najdost. Cesarzewicz Rudolf wyjechał onegdaj do Wels, celem zaszczycenia swą obecnością festynu ludowego, jaki się tam odbył na cześć jubileuszu Najj. Pana.

Kudlichiada, pisze *Gazeta Narodowa*, na seryo się odbyła w Cieplicach czeskich. Z Cieplic donoszą: „W piątek wieczór przybył tu Hans Kudlich z synami (z Ameryki) na obchód zniesienia pańszczyzny. Przyjęto go wspaniale. Całe miasto przystrojone chorągwiami, a w nocy gorzały ognie na wszystkich górach okolicznych. Przy olbrzymim udziale włościan z powiatów Cieplice, Bilin i Duchców (Dux) obchodzono wczoraj jubileusz zniesienia pańszczyzny. Poseł Millner z Rady państwa miał mowę uroczystą. Po nim mówił weteran parlamentarny z r. 1848 Kudlich. Po odsłonięciu pomnika jeden z włościan wezwał towarzyszy, aby złożyli przysięgę, iż stawać będą zawsze w obronie postępu. Wzruszający był widok, gdy kilka tysięcy włościan, odsłoniwszy głowy, wzniosło ręce ku niebu i przysięgało bronić zawsze zasad wolności.“

Z Berlina.

Franz. Corr. pisze o zamachu Garniera w ambasadzie niemieckiej w Paryżu, co następuje: „Rząd niemiecki nie tylko nie czynił żadnych reklamacyj w drodze dyplomatycznej, lecz zrzekł się nawet w najuprzejmiejszy sposób przesłuchania świadków w tej sprawie. Rząd niemiecki polecił tylko członkom swej ambasady, żeby się stawili na wezwanie sądowych władz francuskich. Wręczona przez pełnomocnika niemieckiego p. Schöna p. Gobletowi nota zawiadamia jedynie tegoż o wyżej nadmienionych postanowieniach rządu niemieckiego. Wskutek tego przybyli d. 5 b. m. francuski sędzia śledczy Vasseur i prokurator Bernard do niemieckiej ambasady, ażeby przesłuchać odnośnych świadków. Wiadomość, jakoby Garnier został uznany za obłąkanego, jest również fałszywą. Lekarze, którzy badali Garniera, nie wydali jeszcze swego orzeczenia; zachodzi jednak wszelkie prawdopodobieństwo, iż tenże za obłąkanego uznanym zostanie. Wobec znanych stosunków *Franz. Corr.* do niemieckiej ambasady w Paryżu, należy doniesienie jej w sprawie Garniera uważać jako z pewnego źródła pochodzące.“

Gwałtowne wystąpienie *Nordd. Allg. Ztg* przeciw Francyi pochwala najzupełniej znaczna część dzienników berlińskich, a dwa wybitne organa liberalne uznają takowe za zupełnie usprawiedliwione.

Omawiając zamach Garniera *Nordd. Allg. Ztg*, zamieszcza następujący gwałtowny artykuł, już dawniej telegraficznie sygnalizowany: Zamach ten jest wynikiem nauk, dawanych przez prasę rewolwerową. Zamachy Hödla i Nobilniga, Blinda i Kullmana, były również wynikiem fanatycznych podburzań prasy rewolwerowej, które niewykształconych i wrażliwych ludzi podniecają do chydnych zbrodni. Zamach Garniera należy też przypisać podjudzaniom prasy francuskiej przeciwko wszystkiemu, co jest niemieckiem. Jeżeli sobie przypomnimy uwolnienie przez sąd przysięgłych morderców niemieckich żołnierzy, Pertina i Tonneleta, którzy sami się do czynu zbrodniczego przyznali, i jeżeli wspomnimy o znieważeniu niemieckich studentów w Belforcie, to musi się dojść do przekonania, że powodem tych czynów nie było nic innego, jak fanatyczna nienawiść Niemców. Że zwyciężony jest przeciw zwycięzcy rozgoryczony, to da się łatwo wytłómaczyć. Rozgoryczenie podobne jednak ustępuje zwolna z biegiem czasu, jeżeli się takowego nie podnieca. Wobec tego jest rzeczą obojętną, czy Garnier jest chory na umyśle, czy nie. Jeżeli jest obłąkany, to nastąpiło to wskutek szowinistycznych podjudzań prasy. W końcu należy zauważyć, iż zamącenie duchowej równowagi tak się w ostatnich czasach we Francyi rozpowszechniło, że odpowiedzialność za podobne zamachy, jak Garniera, spada mniej na poszczególne indywidua, niż na kraj cały i na całą ludność.

Koeln. Ztg wita z radością przybycie Arcyksięcia Albrechta na manewry niemieckie, oświadczając, że obecność sławnego wodza będzie wielkim zaszczytem dla armii niemieckiej.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz gabinetowy w sprawie wydawnictwa, zainicyowanego przez ś. p. cesarza Fryderyka III, nowego regulaminu ćwiczeń (*Exercirreglement*), który przy zachowaniu całkowitem dawniejszej karności, porządku i wykształcenia, uwzględnia obszerniej potrzeby potyczkowe. Cesarz zarządza dalej w rozkazie surowe wykonywanie przepisów, zapowiadając przytem, iż każde naruszenie ich będzie bezwzględnie karać.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża do Bremerhaven na ćwiczenia floty. Do Berlina powróci cesarz d. 13 bm. rano i tego samego dnia uda się na wielkie manewry III korpusu i korpusu gwardyi pod Alt-Landsberg. Na manewry te przybędą, o ile dotychczas wiadomo: król saski, Arcyks. Albrecht, w. książę Mikołaj starszy, królewiczowie: szwedzki i grecki, książęta Arnulf i Alfons bawarscy, ks. Hohenzollern i książę Krystyn szlezwicko-holsztyński.

Dnia 9 bm. donoszą o tem: Cesarz jedzie dziś wieczór do Bremerhaven i Wilhelmshaven na manewry marynarki. Dnia 13 bm. uda się z zagranicznymi gośćmi (Arcyks. Albrecht, w. ks. Mikołaj, król saski itp.) na wielkie manewry pod Münchenberg, które się odszczególnią manewrami korpusu kolejowego. Po manewrach cała piechota (57 batalionów) ma być jednego dnia rozesłaną na leże. Pod Kiel robią próby z nowym ubiorem pływackim, w którym majtkowie mają podsadzać miny pod obce okręty.

Zarząd admiralicyi będzie znowu podzielony na administracyę i komendę, tudzież utworzoną będzie osobna przyboczna kancelarya cesarza dla personalnych spraw marynarki. Jenerał Goltz mianowany tymczasowo jeneralnym inspektorem korpusu inżynieryi.

Niemiecka rada związkowa zbierze się w ostatnich dniach bieżącego miesiąca na nadzwyczajne posiedzenie, celem powzięcia uchwały w kwestyi przedłużenia na dalszy jeden rok małego stanu oblężenia w okręgach Berlin-Poczdam, Hamburg-Altona, Frankfurt-Offenbach i w Szczecinie. Sesya zwyczajna rady związkowej rozpocznie się prawdopodobnie dopiero w połowie października.

Rażący kontrast do obrad katolików w Fryburgu stanowi zjazd t. z. starokatolików w Heildelbergu, na który przybyło zaledwie 200 osób, podczas kiedy we Fryburgu jest przeszło 6000 uczestników. Celem skonsolidowania starok. sekty uchwalono połączyć się ze starokatolikami w Holandyi, Szwajcaryi i Austryi i w przyszłym roku urządzić wielki wspólny kongres.

Na brak robotników we wschodnich prowincyach monarchii pruskiej skarżą się gospodarze niemieccy w *Westpr. landwirth. Mittheilungen* i biadają obecnie nad rozporządzeniem, na mocy którego tyle tysięcy Polaków z dawnych ich siedzib wydalono. P. F. Kries proponuje zatem w rzeczonem piśmie, aby mniej wymagających robotników ściągano z uboższych okolic. Bez narażenia na szwank narodowych interesów niemieckich — pisze on — możnaby ułatwić chwilowo pobyt polskim robotnikom z Królestwa Polskiego przynajmniej podczas miesięcy letnich. — Coraz więcej dają się więc odczuwać „błogosławione“ skutki wydalań.

Emerytowany nauczyciel Hemmerling wniósł prośbę do rejencyi w Poznaniu, aby mu było dozwolonem udzielać prywatnych lekcyj; na tę prośbę otrzymał p. H. zawezwanie od inspektora szkolnego na termin do jego mieszkania. P. H. poszedł na ów termin, gdzie spisano z nim protokół i zakazano mu kategorycznie uczenia prywatnie języka polskiego, ale zresztą wszystkiego i każdego innego języka pozwolono mu uczyć.

Organ niemieckich lekarzy oskarża Mackenziego o systematyczne uwodzenie cesarza co do stanu jego choroby.

Komisya gospodarcza związku lekarzy ogłasza deklaracyę z gwałtownemi wycieczkami przeciw prof. Billrothowi za to, iż on występował w prasie wiedeńskiej w obronie Mackenziego. W dalszym ciągu powtarza deklaracya wszystkie oskarżenia, podnoszone na angielskiego specyalistę przez prof. Dra Bergmanna.

Przywieziony do Niemiec król Samoy, Malietoa, po odsiedzeniu krótkiego więzienia w Lehe, został podobno napowrót odesłany do Australii.

W d. 5 b. m. niemiecki okręt „Mewa“ udał się do Tongi (na północny zachód od wyspy Zanzibar), celem objęcia zarządu imieniem Stowarzyszenia niem.-wschodnio-afrykańskiego. Dla wywiedzenia się o stanie rzeczy na lądzie wysłano po południu łódkę, która przyjętą została przez mieszkańców strzałami. Nazajutrz rano w tenże sam sposób powitano inne dwie łodzie. „Mewa“ dała ognia i rozpędziła napastników. Sułtan wysłał wojska celem ukarania mieszkańców, niechcących przejść pod zwierzchnictwo Niemiec. Porządek przywrócono. *Times* dodaje szczegóły następujące: Gdy łódź, wysłana przez „Mewę“, została powitaną gwałtownym ogniem, „Mewa“ zbombardowała Tongę i wysadziła na ląd oddział wojska, który zapędził rokoszan w zarośla. Dwóch Niemców odniosło ciężkie rany, dwudziestu Arabów zginęło. Wzburzenie wzrasta. Angielski konsul jeneralny wysłał okręty dla obrony angielskich poddanych. Sułtan Zanzibaru wysłał wojska pod dowództwem jenerała Matthewsa, celem przywrócenia porządku. Eskadra niemiecka stoi u wybrzeży.

Kongres katolicki w Fryburgu.

Po raz trzeci Fryburg otwiera gościnnie swe bramy zebraniu katolików z Niemiec, Szwajcaryi i Austryi. Udział w tym roku liczniejszy niż lat poprzednich — zwłaszcza ludzi świeckich wszystkich stanów i zawodów, co dowodzi o niezmiernem rozszerzeniu stowarzyszeń katolickich. Liczny zastęp robotników przybyłych z różnych stron Niemiec jest nader pocieszającym objawem. Snują się także grupy włościan w strojach charakterystycznych, jakie lud nosi w okolicach Czarnego lasu, to znad Nekaru i Renu. Przeszło 1500 osób zapisało się w księdze uczestników kongresu, a 600 jako biorących czynny udział w naradach różnych wydziałów.

Z materyj stojących na porządku dziennym zwraca uwagę praca p. Decurtins, deputowanego do rady federacyjnej szwajcarskiej, o „potrzebie międzynarodowych ustaw robotniczych;“ X. Eisenring, także Szwajcara, „o popularnych szkołach katolickich;“ X. Hitze „o wychowaniu kobiet;“ X. Redelesberg „o stanowisku duchowieństwa wobec kwestyi socyalnej“ i X. Kellera „o szkołach średnich.“

Z pomiędzy zgromadzonych znakomitości pierwsze zawsze zajmuje miejsce sędziwy Windthorst, na czele całego zastępu członków berlińskiego centrum.

Nie zmienił on się nic od roku przeszłego — postacią i rodzajem wymowy przypomina Thiersa. Ta sama żywość i ruchliwość, ta sama pracowitość i nauka — tylko u Thiersa zawsze była lekkość oportunisty bez zasad, gdy Windthorst ma powagę i ogień głębokich przekonań.

Obrady odbywają się w sali zgromadzenia katolickiego, pięknie udekorowanej. Sala ta umyślnie zbudowana ma bardzo piękne architektoniczne formy, nad trybuną umieszczono kolosalne obrazy św. Piotra i Pawła z napisem: *Ut omnes unum sint.* W koło chorągwie z kolorami papieskiemi, oraz z herbami różnych miast i ziem niemieckich tu reprezentowanych.

Zebranie otworzył przemową prezes komitetu urządzającego hr. Ruban von Helmstadt — uczcił on najpierw obecnego biskupa fryburgskiego, a następnie zwrócił się do Windthorsta, którego całe zgromadzenie powitało głośnem *Hoch!* Na każdym kroku sędziwy przywódca centrum otrzymuje objawy czci i miłości, na jaką tak wielce zasłużył.

Hr. Helmstadt zakończył temi słowy, które winny być godłem katolików w Niemczech: *Fest und treu zu Rom.*

Windthorst dziękując za przyjęcie—przypomniał, że do Fryburga przybył po raz pierwszy w roku 1822 z tobołkiem studenta na plecach i odtąd zachował szczególną miłość dla tego miasta katolickiego. Tu w wiekach średnich Bernard z Clairvaux głosił krucyatę—tu i dziś głosimy krucyatę, ale pokojową, w obronie wiary, podstaw chrześciańskich społeczeństwa i praw Stolicy św. Nie chcemy nikogo prześladować — jak ci, który w imieniu wrzekomej wolności chcą nam narzucać okowy. Katolicy są tu za wolnością wyznań i nikogo nie chcą krępować w wykonywaniu przepisów wiary. Każdy ma wolność bronienia swych praw i religii, jaką wyznaje — a jeśli powrócą do tego kraju — instytucye świeckie na tem nic nie ucierpią. Naszym obowiązkiem jest połączyć się z tem, co w Fuldzie na zgromadzeniu biskupów postanowiono, zwłaszcza co do nowych zniewag, wymierzonych przeciw Namiestnikowi Chrystusowemu i Stolicy św.

Mowa Windthorsta, której tylko główne streszczono tu myśli, przyjęta z zapałem. Potem biskup akwisgrański Lingens mówił o odbytej pielgrzymce do Akwizgranu, która tam zgromadziła 700.000 pielgrzymów. Rozpoczęły się specyalne rozprawy.

Nazajutrz było wielkie nabożeństwo w prześlicznej gotyckiej katedrze fryburskiej. Jest to arcydzieło ostrołuku w Niemczech, budowy Konrada Zaehringen z XII wieku.

Po nabożeństwie biskup Knecht miał piękną mowę o jedności wśród katolików, która w kulturkampfie wytrzymała ogniową próbę — mówił o uniwersytecie, mającym katolickie instytucye od wieków, i gdzie obecnie na 209 protestantów uczęszcza 489 katolików — natomiast w ciele profesorów protestanci mają większość. Odczytano pismo Ojca świętego z błogosławieństwem — zgromadzenie wysłuchało tego *breve* stojący — i wzniosło okrzyki na cześć Papieża.

Trwają dalej narady w sekcyi, na których czele stoją: uczony prezes Towarzystwa Goerresowego Edward Müller, Windthorst, bar. Frankenstein, bar. Loe i książę Loevenstein, wielce w organizacyi zjazdów katolickich zasłużony.

Z Włoch.

Wbrew wszelkim pogłoskom donoszą z Rzymu, że rokowania między Włochami a Francyą względem zawarcia traktatu handlowego są prawie na ukończeniu.

Wiadomość tę należy przyjąć z ostrożnością.

Riforma publikuje notę W. Porty z d. 16 maja 1881 r., zakładającą protest przeciw zajęciu Tunisu przez Francyę i porównywając ją z bardzo łagodną notą tejże W. Porty z d. 14 sierpnia b. r. protestującą przeciw zajęciu Massawy przez Włochy, wnioskuje, że sułtan turecki nie zechce szukać dyplomatycznego sprzymierzeńca w tej samej Francyi, która zajęciem Tunisu wywołała daleko surowszy gniew jego.

Dzienniki rzymskie donoszą, iż w czasie obecności cesarza Wilhelma spuszczonym zostanie na morze nowy pancernik włoski, który na cześć cesarza otrzyma miano „Wilhelm,“ chociaż miał nazywać się „Humbert.“

Wesele księżniczki Letycyi Bonaparte z księciem Aostą, synem króla Humberta, odbędzie się dziś dnia 11 b. m. o godzinie 10-tej przed południem w sali tronowej królewskiego pałacu w Turynie. Ceremonii ślubu cywilnego dokona minister prezydent Crispi, jako notaryusz koronny, a prezydent senatu Farini będzie spełniał funkcye urzędnika stanu cywilnego. Potem nastąpi ślub kościelny w kaplicy „Du Sant Ciboire,“ po którym arcybiskup Turynu, kardynał Allimonda wygłosi przemowę do nowożeńców. O godz. 1 w południe odbędzie się uczta weselna.

Krewni nowożeńców złożą arcybiskupowi i miastu bogate dary. Księżniczka narzeczona będzie miała podczas ślubu suknię białą z trenem 4 metry długim, wyszywanym orłami i pszczołami według własnoręcznego desenu panny młodej. Sama suknia ślubna jest bagato złotem wyszywana i ubrana bukietami z pomarańczowego kwiecia. Skroń narzeczonej ozdobi wspaniały dyadem w kształcie wieńca z pomarańczowych kwiatów, wysadzany dyamentami. Trzewiczki są z białego aksamitu, welon ślubny zasiany drobnemi złotemi gwiazdami.

Księżniczka otrzymała już przed ślubem mnóstwo bogatych podarunków ślubnych. Księżna Genui przysłała różę z brylantów nieocenionej wartości, trzej synowie księcia Aosty kolię dyamentową, kosztującą 300.000 franków, cesarzowa Eugenia dyadem i kolię wartości 150.000 franków. Artyści paryscy ofiarowali księżniczce wachlarz z kości słoniowej z trzema medalionami herbowemi i literą *L.*, prawdziwe arcydzieło sztuki rzeźbiarskiej. Wreszcie należy nadmienić, że książę Aosta zamówił u jednego z jubilerów „niespodziankę“ za przeszło 500.000 franków.

Na onegajszej naradzie gabinetowej postanowiono nie urządzać na razie wyprawy do Afryki, i przez zimę zajmować się reorganizacyą armii kolonialnej.

Z Paryża.

Ogólne wybory mają być rozpisane wcześniej niż pierwotnie zamyślano, a mianowicie już z początkiem lutego.

Czternasty korpus armii francuskiej został już zaopatrzony w karabiny Lebla.

Donoszą do dzienników wiedeńskich z Paryża, że Floquet ma przedłożyć w Izbie wypracowany przez rząd projekt rewizyi konstytucyi. Według tego projektu ma być zatrzymanym nadal tryb wyborów do senatu, ale prawa senatu mają być ograniczone. Uzupełnienie Izby deputowanych ma się odbywać przez regularny turnus nowych wyborów zawsze jednej trzeciej części Izby.

Rozruchy robotników kolejowych w Limoges wzrastają, wysłano tam większe oddziały wojsk.

Musiano z Limoges wysłać znaczne oddziały wojskowe na zagrożone na razie przez strejkujących robotników kolejowych miejsca dep. Correze. W Viegois 1000 robotników z 200 kobietami na czele wtargnęło do biur kolejowych i żołnierze zaledwo zdołali ich odeprzeć: kilka kobiet i mężczyzn zraniono. Tożsamo w Allassac przyszło do bitki między strejkującymi a wojskiem. Po zranieniu 6 robotników kazano wojsku się cofnąć, aby uniknąć dalszych scen krwawych.

Z powodu pobytu rosyjskiego okrętu wojennego „Admirał Korniłow“ w Saint Nazaire wyprawiano dalsze demonstracye rusofilskie. Ludność hucznie witała oficerów rosyjskich. Miasto było wystrojone chorągwiami w barwach francuzkiej i rosyjskiej. Była illuminacya i bankiet, na którym mer miasta zapewniał o sympatyach Francyi dla Rosyi i pił zdrowie cara i pomyślność Rosyi. Komendant „Korniłowa“ pił zdrowie Carnota i marynarki francuzkiej, dla której Rosya zawsze była z wielkim szacunkiem i podziwem.

Figaro raptem przypomniał sobie Berezowskiego i takie o nim pisze rzeczy: Najpierw przypomina historyę zamachu, następnie opisuje szczegółowo sposób jego życia — które jest zupełnie swobodne, a w końcu zapewnia, że Berezowski stosunkowo nader łagodny wymiar kary zawdzięcza carowi, który sam wstawiał się do rządu francuskiego, aby dolę jego złagodzić. Car miał to uczynić wskutek prośby Berezowskiego doń wystosowanej, w której, pełen pokory, przeprasza władcę wszech Rosyi za swój niecny postępek i zwala całą winę na ludzi „pierwszorzędne w społeczeństwie zajmujących stanowiska“; oni to bowiem namówili „biednego, nieokrzesanego włościanina“ do zbrodniczego czynu. Nazwisk tych „wielkich osobistości“ *Figaro* nie wymienia.

Pismo to zapewnia przytem, że z drugiej strony Berezowski jest w pewnych kołach ceniony — że koła te wspierają go moralnie i materyalnie, której to szczególniej ostatniej pomocy Berezowski nigdy nie jest dość syty. Zajmuje się on po całych dniach wyłącznie obmyślaniem i budową *perpetuum mobile.*

Dotychczasowy jen. rezydent w Tonkinie, Richard, mianowany został gubernatorem jeneralnym francuskiej prowincyi indo-chińskiej.

Z Londynu.

Standard w obszernym artykule zachęca do wystąpienia wspólnego mocarstw przeciw Rosyi.

Standard w drugim z kolei artykule omawia europejski militaryzm i wzrost jego przypisuje wyłącznie ambicyi i brutalności Prus.

Z Petersburga.

Car z carową i z całym dworem przybył dnia 7go b. m. wieczorem do Elizawetgrodu. Po uroczystem powitaniu na dworcu kolejowym udał się car do katedry, gdzie arcybiskup odesski powitał go przemową okolicznościową.

Z Elizawetgrodu donoszą: W sobotę cesarstwo, cesarzewicz następca tronu i w. ks. Jerzy Aleksandrowicz, o godzinie 8ej rano wyjechali na manewra, którym przyglądali się z kurhanu, o godzinie zaś 10ej min. 55 powrócili do pałacu na śniadanie, poczem nastąpiło przyjęcie szlachty, reprezentantów ziemstwa, oraz deputacyj. Następnie cesarstwo odwiedzili ochronę i gimnazyum, gdzie w salach zgromadzeni byli uczniowie i uczennice gimnazyum, szkoły realnej, gimnazyum żeńskiego, oraz gimnazyum prywatnego, a w ogrodzie uczniowie szkół ludowych. Cesarstwo zwiedzili nadto stajnie Towarzystwa stadnin państwowych, szpital wojskowy i polową piekarnię.

Dziennikom tutejszym donoszą z Elizawetgrodu: Manewry już zostały rozpoczęte i zakończone zostaną we czwartek. W sobotę korpus zachodni atakował Elizawetgród. Idąc za rozwijaniem się manewrów, cesarstwo opuścili wczoraj Elizawetgrod i w powozie przybyli około godziny 5ej popołudniu do osady Nowaja Praga, gdzie dla nich przygotowano apartamenta. Równie w osadzie Nowaja Praga, jak i podczas drogi cesarstwo witały entuzyastyczne okrzyki ludności. Droga, którą przebywali cesarstwo, była wszędzie wspaniale udekorowana. We wsi Adshamka carowa przyjęła od dzieci włościańskich wieniec kwiatów. W osadzie Nowaja Praga wręczono carowej wspaniałe bukiety od dam.

Według *Nowoje Wremia*, ministeryum finansów wydało pozwolenie na zwołanie w b. m. zjazdu gorzelników w Kijowie. Zjazd zajmie się kwestyą podniesienia gorzelni gospodarczych.

Dnia 8 b. m. przed rozpoczęciem zajęć w uniwersytecie petersburskim, rektor tego uniwersytetu, prof. Władisławlew, miał mowę, w której pomiędzy innemi powiedział, iż zajęcia studenta powinny być skierowane do tego, aby ten ostatni mógł wyjść z uniwersytetu wykształconym sługą Cesarza i niepodzielnie złączonej z nim Rosyi. Umysł wykształcony jest zawsze narodowym; u nas jest on umysłem rosyjskim, uważającym na przeszłość historyczną, wrażliwym na fakta chwili obecnej i rozumiejącym całą bezzasadność oraz szkodliwość pomysłów, pragnących przerobić naszą teraźniejszość rosyjską według obcych szablonów. Rektor radził studentom, aby pracowali również nad swem wychowaniem moralnem, aby uczyli się robić ustępstwa ze swej woli na korzyść woli uniwersytetu, aby starali się zachować pokój i nie dawali się uwieść szkodliwym doktrynom. W razie wszelkich wątpliwości studenci winni się zwracać z prośbą o radę do władzy uniwersyteckiej. Na zakończenie rektor powiedział, że w celu uchronienia studentów od nieprzyjemnych skutków, starać się będzie wyjaśniać i usuwać wszelkie nieporozumienia.

Z Tomska telegrafują: Lekcye w tutejszym uniwersytecie rozpoczną się w dniu 13 b. m. Studentów przyjęto 64. Większość stanowią wychowańcy seminaryów. W sobotę otwarto bursę akademicką, wzniesioną kosztem ofiar prywatnych.

Journal de St. Petersbourg z powodu pogłosek o trudnościach paszportowych na granicy austryackiej, pisze: „W gazetach pomieszczono niedawno, że podróżni, udający się do Austryi, albo nawet przejeżdżający granicę austryacką, celem udania się do innych krajów, obowiązani są odtąd przedstawiać swe paszporty do podpisania konsulom austryackim w Rosyi, ponieważ inaczej narażeni zostaną na zwłokę na granicy. Po sprawdzeniu okazało się, iż w poselstwie austryackiem w Petersburgu o żadnem podobnem postanowieniu nikt nie wie.“

Z Niżnego Nowogrodu telegrafują: W ostatnich dniach w handlu zbożem zaszła zmiana na lepsze. Zapotrzebowanie zwiększyło się prawie na wszystkie produkta zbożowe i ceny podniosły się, szczególniej zaś ceny mąki żytniej. Za korzec (kul) płacono do 540 kop., za worek 580 kop. Żyta w zaofiarowaniu jest niewiele. Kupcy dają 50 kop. za pud. Kaszy gryczanej mało na rynku, ceny są do 1 rubla za pud. Pszenica jest pożądana. Owies ma niewielkie zapotrzebowanie.

Z Baku donoszą: W piątek w nocy w zakładach bałachańskich zapaliło się jezioro nafty. — Zapalił się również skład, zawierający około 30 tysięcy pudów nafty. Pożary trwały jeszcze do dnia wczorajszego.

W dniu 23-cim z. m. dało się uczuć trzęsienie ziemi wzdłuż rzeki Amuru, na przestrzeni czterystu wiorst.

Ze Wschodu.

Donoszą z Aten: Na jubileusz 25-letnich rządów króla Jerzego (31go b. m.) przybędą reprezentanci wszystkich dworów europejskich. Rosya wyśle jednego z wielkich książąt, Anglia księcia Edymburskiego, a to na czele eskadry. Także francuskie i rosyjskie okręty wojenne wezmą udział w tej uroczystości.

Z Bukaresztu telegrafują: Socyalista Mill, adwokat, ma tu wydawać dziennik p. n. *Republika Rumuńska.* Strejk robotników w warsztatach kolei rządowych nie ustaje. Robotnicy z Wiednia i Saksonii zamawiani oświadczyli, że z zasady nie przybędą.

Ślub nad Bosforem córki ambasadora.

I.

(W kościele).

Wspomnieliśmy już dawniej o ślubie panny Lilii Lucyi Katarzyny Maryi White, córki ambasadora królowej angielskiej, odbytym w Konstantynopolu. — Uroczystości tej jednak towarzyszyły tak wyjątkowe a zajmujące warunki, że pragniemy ją nieco szczegółowiej opisać, tem więcej, że rodzina White nie jest obcą społeczeństwu polskiemu, a zacny i znakomity dyplomata, który przedstawia obecnie W. Brytanię nad Bosforem, licznych ma w niem przyjaciół i znajomych podczas gdy panna White zostawiła w Krakowie, gdzie przepędziła temu lat parę Święta Wielkanocne, najmilsze wspomnienia.

Ostatniego lipca r. b. już od rana poczynione były przygotowania do uroczystości w katedrze Śgo Ducha w Pancaldi. Jest to najobszerniejszy kościół katolicki w Konstantynopolu, wybudowany w 1846 r. przez Mons. Hillereau, a zamieniony przez niego w kościół metropolitalny. — Kościół ten sprawia wrażenie swojemi rozmiarami. Przystrojono go w dniu tym, jak na wielkie uroczystości; aksamity i złoto szły ze sobą o lepsze.

Narzeczona przybyła zrana wraz z bratem z Therapia do Pera. O wpół do drugiej po południu, deputacya złożona z pięciu członków kolonii angielskiej, udała się do ambasadora Sir W. White i przedłożyła mu adres następującej treści:

Excellencyo!

Podpisani przedstawiciele kolonii angielskiej mają zaszczyt i zadowolenie złożyć Ci również jak Lady White szczere powinszowania i życzenia całej kolonii z powodu zaślubin twej córki. O ile wiemy, po raz pierwszy danem jest angielskiej kolonii składać z podobnego powodu życzenia ambasadorowi, a szczęśliwymi się mienimy, będąc rzecznikami jej uczuć. Wyrażając najżywsze gratulacye z powodu małżeństwa, które zawartem zostanie wśród nas, życzymy zarazem szczęśliwe

---

nych kandydatów do urzędów państwowych i stanowisk wpływowych, ale społeczeństwo nie jest w stanie dać im takowych. Adwokaci bez spraw, doktorowie bez pacyentów, profesorowie bez katedr, artyści bez nabywców, literaci bez nakładców i bez czytelników — oto cecha znamienna naszej epoki. Wszystkie drogi zapchane, a wszędzie rzesza wykolejonych, bezradnych, obałamuconych, zewsząd skargi na życie zmarnowane, na sparaliżowane siły. Ten proletaryat inteligencyi nie jest mniej pożałowania godny od fabrycznego. Jest widoczny, dotykalny, brak harmonii między podażą a popytem na ludzi wykształconych; cierpimy na nad-produkcyę umysłową.

Dowodów nie braknie: ograniczymy się do kilku drobnych faktów, odnośnych do francuskiego i angielskiego społeczeństwa. Są one liczniejsze we Francyi, kraju centralizacyi, gdzie naród zamiast na własne początkowanie, rachuje raczej na państwo, i gdzie popęd do wegetowania na urzędach płaconych z kas rządowych przybrał rozmiary plagi społecznej. Zostawiając na stronie kandydatów do urzędów, których są legiony nieprzejrzane, przytoczymy świeżo ogłoszone statystyczne dane, odnośne do posad nauczycieli elementarnych. Przy rozwoju oświaty ludowej, o której rzecz była wyżej, przy wojnie na noże wypowiedzianej zakonnikom, co oświatą ludową dawniej kierowali, zdawało się, że będzie o posady nauczycielskie łatwo. Nie są to wysoko płatne stanowiska, ale przy coraz jawniejszym wstręcie do pracy ręcznej, uciążliwej, upokarzającej, zrodziło się wśród klas niższych i zarobkujących przekonanie, że się wyniosą w ten sposób o kilka szczebli na drabinie towarzyskiej. Kobiety i mężczyzni rzucili się do nauczycielskiego zawodu, i na tysiące liczy się kandydatów do dyplomu zwyczajnego i do wyższego nawet. Chociaż egzamina są utrudnione, fala napływała bez ustanku i wszystkie miejsca zostawały zapełnione.

Oto, jak tam stoją rzeczy. Jest we Francyi szkółek elementarnych, dyrygowanych przez kobiety, 22,313, wymagających 34,217 nauczycielek. Corocznie niema więcej, jak jedna dwudziesta część miejsc wakujących, czyli wszystkiego 1700. Otóż w przeciągu czterech lat ostatnich, od 1882 do 1885 r., otrzymało dyplom na nauczycielki elementarne 71,591 kobiet, a na nauczycielki wyższe 8208. Razem tedy bez mała 80,000 kobiet z dyplemami nauczycielskiemi oczekiwało posad, a posad tych było zaledwie 7000. Za jednę umieszczoną dziesięć jest zawiedzionych!

Tak samo prawie dzieje się z mężczyznami. 37,924 szkółek elementarnych dla chłopców liczy 53,114 nauczycieli, zwierzchników i pomocników. Przypuszczając, że nie dwudziesta, ale nawet piętnasta część tych posad zawakuje co roku, wszystkiego rocznie jest miejsc do zajęcia 3540. A ilu kandydatów z otrzymanemi dyplomami? W ciągu tych samych czterech lat ostatnich było ich 36,390, a rok rocznie liczba ich rośnie, i w roku 1885 otrzymało dyplom nie mniej, jak 10,849. Na te 3540 miejsc wakujących czeka tedy corocznie od 8 do 10 tysięcy wykształconych, uzdolnionych młodzieńców. Taki sam stan rzeczy, samo się przez się rozumie, we wszystkich innych gałęziach administracyi, na wszystkich jej szczeblach. Łatwo pojąć, że ten zastęp jednostek o zwarzonych nadziejach i zachmurzonym horyzoncie życiowym przechodzi do obozu niezadowolonych i że zwiększa armię rewolucyonistów *in latenti.* Gdy pomyślimy, że cześć dla wiedzy i wyższe instynkta wywołały ten stan anormalny, to widzimy, jak sprawiedliwą była już uwaga Vauvenargue'a, moralisty, który powiedział: *ce n'est pas assez avoir des facultés, il faut en avoir encore l'économie.* — Tego gospodarowania systematycznego zawodami brakuje społeczeństwom Zachodu, i cierpią też z tego powodu dotkliwie.

MAREK ŁZA.

(*Dokończenie nastąpi*).

i świetnej przyszłości Miss White, której, przekonani o tem jesteśmy, towarzyszyć zawsze będą pragnienia całej kolonii, aby ona używała niezamąconego szczęścia.

Przyjm:

Lewis F. Mizzi, John Paterson, Edwin Pears, J. Rizzo, F. W. Smythe, Dawid Brown Spence, J. R. von Millingen, sec. hon.

Do Sir Wiliama White G. C. B. G. C. M. G.

Ambasador wzruszony odpowiedział, zaznaczając, jak wysoce ceni sobie ten dowód sympatyi kolonii. Deputacya oświadczyła, że misya jej nie jest jeszcze całkowicie spełnioną i że pragnie ujrzeć Miss White. Wtedy narzeczona przybyła do sali recepcyjnej ambasady i deputacya wręczyła jej, jako podarunek kolonii, bardzo piękny naszyjnik brylantowy, który Miss White przyjęła i podziękowała nadzwyczaj uprzejmie deputacyi, poczem ta, pożegnawszy się odeszła.

Już przed godziną 4 dziedziniec kościoła zamkniętego napełniony był publicznością. Punkt o godz. 4 otwarły się drzwi świątyni i publiczność zajęła boczne galerye. Siedzenia w presbiteryum przeznaczone były dla zaproszonych gości, a przestrzeń między balustradą i chórem dla dygnitarzy i ciała dyplomatycznego. Kościół był dosłownie przepełniony. Przed wpół do piątej narzeczony p. Karol Emanuel Gijer z dyplomacyi szwedzkiej wszedł do kościoła w towarzystwie drużby p. Neville White, brata panny młodej, oraz świadków p. Schissel-Perstoff, zastępcy ambasadora austro-węgierskiego i barona Braun z tejże ambasady. Pan młody zajął miejsce przed ołtarzem. Chwilę potem członkowie ciała dyplomatycznego przybyli z Wysokiego Bosforu na jachtach ambasad i zajęli przeznaczone im miejsca. W kilka minut dał się słyszeć na organach świetny marsz i ujrzano wchodzącą narzeczoną wraz z ojcem i drużkami, świadkami, oraz Lady White i kilku bliższemi przyjaciołmi. Panna młoda, urocza i sympatyczna, w toalecie bogatej a prostej zarazem, miała suknię z białego jedwabiu *gros grains*, ozdobną kwiatem pomarańczowym, z długim białym trenem morowym. Na głowie korona z kwiatu pomarańczowego i ogromny welon z tiulu, który zakrywał ją od głowy do stóp. Dwie śliczne małe dziewczynki panny Leopoldyna i Ottolina Tugini, niosły tren i spełniały swe zadanie z wielkim wdziękiem. Drużkami były panny Marya Lisa Radowitz, Nadina Radowitz, Edith Whittall, Klara Hauson, Angelina Balaceano, Kate von Goltz — wszystkie jednakowo ubrane, suknia z popelinu *crème* ubrana w koronki, szeroki pas tego samego koloru i kapelusz słomkowy ubrany bzem. Każda miała broszkę, dar narzeczonej, z imieniem Lila z brylantów, rubinów i szafirów. Orszak ślubny postępując zwolna, stanął przed ołtarzem ustrojonym w kwiaty. Jego Wysokość Mons. August Bonetti i ojciec Mentuccia wyszli z zakrystyi i udali się przed ołtarz. Wtedy organy przerwały swoją melodyę i usłyszano *Ave Maria* Moriconiego, śpiewane przez siostrę Najśw. Panny z Sionu, z akompaniamentem fortepianu i harmonium, podczas gdy chór młodych dziewcząt, uczennic klasztoru, towarzyszył *solo* i intonacyą wyborną sprawiał wzruszające wrażenie. Mons. Bonetti pobłogosławił młodą parę i przemówił do nowożeńców. Gdy ceremonia ukończoną została, organy zagrały marsz weselny i znowu stanął do odchodu orszak. Panna młoda odeszła od ołtarza prowadzona przez pana młodego, podczas gdy publiczność szła zwolna za orszakiem ślubnym. Książęta, dygnitarze tureccy, ciało dyplomatyczne, kolonia angielska i wielu innych zaproszonych było.

Drugą część uroczystości stanowiło przyjęcie w ambasadzie angielskiej, które następnie opiszemy, wymieniając wtedy zaproszonych gości, co da nam poznać ciało dyplomatyczne oraz wyższe towarzystwo nad Bosforem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 września.

— **Julian Klaczko**, który dłuższy czas bawił na Woli Justowskiej, odjechał wczoraj do Wiednia, zkąd ma się udać na kilka tygodni do Wenecyi, poczem osiada w Krakowie, gdzie ma już mieszkanie przy głównym Rynku.

— **Prof. Dr W. Szajnocha** wyjeżdża jutro do Anglii na IV międzynarodowy kongres geologów, który się odbędzie w Londynie między 17—24 b. m.

— **Prof. Smolka** upoważniony został przez Wydział krajowy do zastępowania prof. Bobrzyńskiego, jako dyrektora Archiwum krajowego w Krakowie, podczas obecnej sesyi sejmowej.

— **Deputacya**, wybrana na ostatnim wiecu rękodzielników w sprawie dostaw dla armii, była onegdaj na audyencyi u marszałka krajowego. W imieniu deputacyi przemawiał poseł p. Niemczynowski. Hrabia Tarnowski przyrzekł zająć się gorliwie tą ważną dla kraju sprawą i oświadczył, że powierzył ją członkowi Wydziału krajowego, p. Wereszczyńskiemu.

— **Zakład gazowy** donosi, że z powodu będącej na ukończeniu budowy nowego gazometru i niemożności nagromadzenia potrzebnego zapasu gazu, musi być oświetlenie intensywne uliczne znacznie zredukowane, a stan taki potrwa około dziesięć dni.

— **Bochnia** 10 września. Dziś o godzinie wpół do 7ej rano zmarł w Bochni ś. p. X. Teodor Bordolo Abondi, kanonik honorowy archidyecezyi lwowskiej, radca konsystoryalny, emerytowany proboszcz wojskowy, ozdobiony medalem wojennym. Eksportacya zwłok do tutejszego kościoła odbędzie się d. 11 wieczorem, pogrzeb zaś we środę d. 12 b. m.. Zmarły używał powszechnego szacunku w mieście naszem.

— **Śmierć pod kołami pociągu.** Maszynista kolejowy Zach rzucił się onegdaj rano na przestrzeni pomiędzy Lwowem a Gródkiem pod koła pociągu, zdążającego do Krakowa i znalazł śmierć na miejscu.

— **Między pogorzelców** w Jezierzanach delegat bar. Hirscha z Paryża rozdzielił w ostatnich dniach z. m. w imieniu swojego mocodawcy kwotę 16,630 złr.

— **Węgle kamienne**, nagromadzone na dworcu kolei państwowej w Stryju i przeznaczone do użytku kolejowego, zapaliły się w niedzielę. Natychmiast zarekwirowano wojsko i zabrano się do gaszenia. — Zrazu udało się pożar stłumić, wewnątrz jednak do późnej nocy tliły się węgle i dopiero wczoraj przystąpiono do rozgartywania nagromadzonych mas węgla, celem zupełnego ugaszenia ognia.

— **Pożar** nawiedził onegdaj gminę Bielawce w powiecie brodzkim. Przy silnym wietrze i z powodu braku wszelkiego ratunku spłonęło w krótkim czasie trzydzieści kilka gospodarstw włościańskich wraz z całym plonem tegorocznym. Szkoda dość znaczna; budynki ani krescencya nie były ubezpieczone. W nocy z 31 sierpnia na 1 września wybuchł pożar w niezamieszkałej części domu Isaaka Ekera w Radziechowie i w krótkim czasie objął i zniszczył 20 domów zamieszkałych przez 58 rodzin żydowskich; szkoda wynosi około 39,130 złr., z której to sumy odpada 8730 złr., jako zwrot od Towarzystw asekuracyjnych. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie nieostrożność. Również pożar wybuchł d. 6go b. m. po południu w Boguchwale i zniszczył kilka domostw.

Straszny pożar nawiedził w sobotę po południu wieś Posuchów pod Brzeżanami. Ogień szerzył się z niesłychaną gwałtownością, urągając nadludzkim wysiłkom ochotniczej straży pożarnej brzeżańskiej i oddziałowi wojska. Pożar dokonał strasznego spustoszenia, niszcząc do szczętu kilkadziesiąt chałup i zapasy zboża biednych włościan. Posuchów jest własnością Potockich.

— **Bezrobocie kucharzy sułtana** wybuchło w pałacu padyszacha 3go b. m., z powodu, iż kucharzom także nie wypłacono od kilku miesięcy pensyj. Naraz wygasł ogień w kuchniach i zapanowało grobowe milczenie. Aby na razie zapobiedz temu, trzeba było wezwać pomocy kucharzy greckich i armeńskich, którym z góry wypłacono pensye; pierwszego dnia musiano użyć kucharzy pułkowych. Mówią, że wskutek odmowy wypłacenia pensyj, zmarł nagle na anewryzm serca jeden z synów Abdul-Azisa, książę Mahmud.

— **W Stanach Zjednoczonych** północnej Ameryki, począwszy od 1go stycznia, mają być wyroki śmierci wykonywane za pomocą elektryczności.

Wiadomości policyjne. Szpilka złota, ze srebrną monetą, prawdopodobnie skradziona, zastawioną została w tutejszej Kasie Oszczędności przez Jana Wywiała, posługacza publicznego. Policya jest w posiadaniu karty zastawniczej. Właściciel szpilki może ją odebrać za pośrednictwem policyi.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 13go: Pierwszy gościnny występ p. Leszczyńskiej i czwarty gościnny występ Winc. Rapackiego, art. teatr. warsz.: *Śluby panieńskie*, komedya w 5 aktach Aleks. hr. Fredry, ojca.

W sobotę 15go: Drugi gościnny występ p. H. Leszczyńskiej, art. teatr. warsz. i piąty gościnny występ Winc. Rapackiego, art. teatr. warsz., po raz pierwszy: *Odbijanego*, komedya w 5 aktach, Wincentego Rapackiego.

W niedzielę 16go: Trzeci gościnny występ p. H. Leszczyńskiej, art. teatr. warsz., i szósty występ gościnny Winc. Rapackiego, art. teatr. warsz., po raz drugi: *Odbijanego*, komedya w 5 aktach Winc. Rapackiego.

W nauce: *Order króla Senegambii* (*Dècore*), komedya w 3 aktach, Henryka Meilhaca.

— Dnia 10go września pogoda; termom. od 14·0 doszedł do 27·5 C. Barometr prawie bez zmiany; o godzinie 7ej rano d. 11go stan jego był 749·1 millim. term. 16·0 C. — Wiatr wschodni.

— We środę d. 12go września: śś. Tobiasza i Gwidona.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Pani Leszczyńska, którą po raz pierwszy ujrzymy na naszej scenie we czwartek w *Ślubach panieńskich*, tej istnej perełce naszej literatury dramatycznej — należy do rzędu najmłodszych, lecz najbardziej utalentowanych i nadobnych artystek sceny warszawskiej. Pani Leszczyńska po ukończeniu pensyonatu w Warszawie, pragnąc poświęcić się scenie, przez dłuższy czas kształciła się pod kierunkiem swego ojca p. Rapackiego, który przygotowawszy ją dostatecznie, pozwolił jej przed czterema laty wystąpić pierwszy raz na scenie warszawskiej, właśnie w *Ślubach panieńskich*, w roli Klary, którą odrazu zdobyła sobie sympatyę tamtejszej publiczności i prasy i natychmiast została stale zaangażowaną przez dyr. tamtejszego teatru wielkiego. Od owego czasu p. L. zajmuje wybitne stanowisko w warszawskim teatrze i jest wielce przez wszystkich cenioną. A ponieważ p. Leszczyńska urodziła się w Krakowie, przeto oddawna było jej marzeniem wystąpić na scenie krakowskiej — na tej samej scenie, na której jej ojciec przepędził swe młodzieńcze lata i na której tak spotężniał jego talent. To też p. L. z bijącem sercem wyczekuje czwartkowego przedstawienia — ufna, że ją publiczność krakowska przyjmie z tą samą życzliwością i sympatyą, jaką obdarza jej ojca, ile razy się zjawi na naszej scenie. W sobotę ujrzymy po raz pierwszy *Odbijanego*, pięcioaktową komedyę W. Rapackiego.

Jubileusz gimnazyum św. Anny.

Z komitetu byłych uczniów tego zakładu naukowego dowiadujemy się, że zjazd będzie prawdopodobnie liczny, bardzo wielu bowiem zapowiedziało swe przybycie. Niektóre listy tchną szczególną miłością do szkoły, w której pobierano naukę, a we wszystkich objawiono szczerą radość z obchodu. JE. Paweł Popiel pisze: „Było dawno moim zamiarem odezwać się do Szan. komitetu z prośbą o udział w uroczystości trzechwiekowej zakładu, który może przed wszystkiemi miasta naszego, chowam w pamięci i sercu. Już lat temu 65, kiedy w amfiteatrze Nowodworskiego, zdając maturę, nagrodzony razem z Andrzejewskim i Chilewskim, żegnałem mową łacińską reprezentacyę Senatu, grono nauczycieli, publiczność. Uczyli wtenczas: Wysocki, niezapomniany Frączkiewicz, Kosicki, Łuszkiewicz. Kolegowali ze mną: Antoni Helcel, Maler prezes trybunału, Józef Kremer, Aleksander Ekielski bohaterski oficer artyleryi, Boniecki, oficer, kwatermistrzowstwa, który zginął pod Warszawą, że innych zacnych i zasłużonych pominę. Tacy nauczyciele, tacy koledzy, zarówno z ówczesnem studenckiem życiem, zostawili pamięć tak wdzięczną, że nigdy koło gmachu Nowodworskiego nie przejdę, aby o tych ludziach i czasach nie wspomnieć. Tylko ciężka niemoc jest powodem, że nie prosiłem tych, którzy sprawę obchodu podnieśli, aby do ich być zaliczonym grona, dzielić pracę, a jeśli Bóg da i radość obchodu. Oceniając wysoko Waszą zasługę, bo co piękniejszego, jak obchodzić pamięć dnia, kiedy gmach ten wznosił na honor Pański, Bartłomiej Nowodworski, kawaler Maltański, Dołączam na koszta 50 złr., a zostaję przezacnych Panów sługą *Popiel Paweł*. Ruszcza 27 czerwca 1888.“

Niemniej serdecznie pisze do komitetu JE. Dr Wiktor Kopff: „Z miłem uczuciem odebrałem zaproszenie od komitetu..... Ileż to bowiem nie łączy się z obchodem pamiątek, w późniejszem życiu tak drogich! Ileż nie przychodzi na pamięć stosunków koleżeńskich, zaszłych zmian w systemie naukowym i tak obfitych wydarzeń krajowych! Jakże miło zejść się z kolegami, z którymi przed kilkudziesięciu laty siedziało się na jednej ławie szkolnej! Niewątpliwie jubileusz taki należy do najprzyjemniejszych chwil naszego życia. Dlatego też należąc do jednych z najstarszych, bo jeszcze z r. 1814 uczniów gimnazyum św. Anny, poczytuję sobie za najwyższą przyjemność wziąć udział w tej uroczystości, jeżeli tylko stan mego nadwątlonego zdrowia pozwoli. Gdybym nie mógł przybyć na ten obchód, podzielać go będę rozpamiętywaniem ubiegłych dla mnie 74 lat życia od r. 1814, wspomnieniem tylu kolegów i zaszłych smutnych i wesołych zmian w tym okresie czasu.....“

Hr. Stanisław Mieroszowski, radca rządowy, zamieszkały w Röthelstein, pisze między innemi: „Kochający me miasto rodzinne, pełen byłem zawsze szczerej życzliwości, takiej, jaką czułem dla innych publicznych zakładów, i dla naszego starego Liceum. Dałem dowód tego, gdy zapytany przez ś. p. Ojca mego, jakie dać przeznaczenie dobroczynnej fundacyi, którą zamyślał ustanowić, zaproponowałem założenie stypendyów dla uczniów gimnazyum św. Anny, — i ja statuty tejże fundacyi pisałem. Miło mi też wspomnieć, że podczas mej kuratoryi tej instytucyi do trzech pierwiastkowych stypendyów „Ordynata Mieroszowskiego“ przybyło czwarte, z oszczędzonych interkalaryów... Najchętniejbym wziął udział w zamierzonym obchodzie, gdyby, niestety, nadwątlone zdrowie, które mnie zmusiło cofnąć się od publicznych zajęć, — nie stało temu na przeszkodzie. W duchu tylko asystować będę obchodowi w owej Auli, czyli jak za naszych czasów mówiono w „Amfiteatrze Nowodworskim,“ który niegdyś był miejscem posiedzeń sejmów krakowskich, uroczystych promocyj z dysputami i rozmaitych uroczystości wszelkiego rodzaju! Miło mi będzie posiadać publikacyą jubileuszową... Z życzeniem *liceum nostrum vivat, floreat, crescat*, kończę itd.“

Podobnych serdecznych wyrażeń i rzewnych wspomnień pełno w listach. „Kiedy byłem studentem, byłem tak biedny, że nieraz tak na czczo położyłem się spać na noc, jak na czczo rano wstałem, i dlatego jeżeli kto, to ja błogosławić będę te mury, które mię wychowały, tak, że dziś mam uczciwy kawałek chleba i z radością 300-tny jubileusz obchodzić będę...“ „Mimo dotkliwych wspomnień ś. p. Walentego Knapczyńskiego (sławnie bił w skórę!) z młodzieńczą radością odczytałem wezwanie komitetu itd.“ Z głębokiej Rosyi pisze jeden z b. uczniów: „Z prawdziwem wzruszeniem czytałem słowa odezwy, — cofnęły mnie one wstecz, daleko, w owe czasy błogich marzeń i słodkiego dążenia naprzód. Dzisiaj okoliczności, czas i miejsce nas rozstrzeliły i porozrzucały po szerokim świecie, ale uczucie, które niegdyś wiązało nasze serca, pozostało. Radbym więc bardzo pójść za głosem tego uczucia, odwiedzić Was i uścisnąć dłonie tych, z którymi tyle lat dzieliło się losy ławy szkolnej itd...“

Poruszono także myśl, co zresztą było już zamiarem komitetu, aby byli uczniowie zaznaczali swój udział w jubileusz jaką pamiątką trwalszą. Są głosy za umieszczeniem tablicy pamiątkowej w podwórzu gimnazyalnem, za wystawieniem pomnika Nowodworskiego na plantacyach przed gimnazyum, za utworzeniem stypendyum dla ubogiego ucznia, za utworzeniem funduszu na stałe obdarzanie uczniów 4 i 8 klasy książkami uzupełniającemi naukę szkolną, więc Historyą polską i Ekonomią polityczną, — wreszcie za założeniem Towarzystwa pomocy naukowej. Łatwo zrozumieć, iż urzeczywistnienie tej lub owej myśli zawisło od funduszów. Dotychczas bardzo wielu zapowiedziało swój udział w jubileuszu, lecz nie wielu nadesłało składkę, tak, iż wszelka decyzya jest dla komitetu jak na teraz niemożebną, gdyż dziś może być tylko mowa o pokryciu kosztów, jakie pociąga za sobą urządzenie tak wspaniałego obchodu, głównie zaś wydanie książki pamiątkowej, wykonanie „Antygony“ z chórami i muzyką i t. d., oraz mnóstwo różnych innych mniejszych i większych wydatków.

Program ogłoszony zostanie, skoro tylko nadejdzie z ministerstwa, bo Rada szkolna posłała go tam do zatwierdzenia. Zwłoka, jaka w tym kierunku nastąpiła, jest dla rzeczy szkodliwą, ale nie w mocy ani komitetu centralnego, ani komitetu byłych uczniów niedogodność tę usunąć. Proszeni jesteśmy o zwrócenie jeszcze raz uwagi byłych uczniów gimnazyum św. Anny, aby ci, którzy zaproszenia nie otrzymali, zechcieli się sami zgłosić do komitetu (pod adresem prof. Dra Cyfrowicza w Collegium Novum); rozesłano bowiem około 2,000 zaproszeń, ale pozostaje jeszcze niemal drugie tyle nazwisk uczniów, których adres nie jest wiadomy. Z powodu, iż termin jubileuszu (22 i 23 października) jest niedaleki, pożądanemby było rychłe zgłoszenie się i nadesłanie składek od tych, którzy mają wziąć udział. Rzecz bowiem łatwo zrozumiała, iż tylko tych uważać można za mających zamiar istotnie wziąć udział w obchodzie, którzy wezmą udział w pokryciu kosztów.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu.

Kraków d. 11 września.

Usposobienie targu dzisiejszego było bardzo stałe z dalszą tendencyą ku zwyżce, dowozy były dosyć znaczne, popyt na zboże krajowe słaby, na zagraniczne bardziej ożywiony.

Poszukiwany był szczególniej dobry jęczmień i płacony o 25 cent. wyżej, jak poprzednio.

Płacono za pszenicę białą od 7·75 do 8·20 złr., za czerwoną od 7·80 do 8·20 złr.; za żółtą od 7·70 do 8·20 złr., za żyto od 6·— do 6·30 złr.; za jęczmień od 6·60 do 7·— złr.; za owies od 5·— do 5·50 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża.

Wiedeń 10 września. Po kilkodniowej przerwie otwarty został dzisiejszy targ w cokolwiek słabszym nastroju, chociaż z zagranicy nie doszły całkiem doniesienia o niepokupności. — Podczas świąt izraelickich nagromadzony materyał spowodował silniejszą podaż gotowego ziarna, które z powodu sygnalizowanego braku lokali tylko z trudnością pozbytem być może.

Płacono pszenicę na jesień 7·94—8·— złr., na wiosnę 9·——9·04; żyto na jesień 6·16—·—, na wiosnę —·——·—; owies na jesień 5·68—5·70, na wiosnę —·——·— złr.

Spirytus.

Wiedeń 10 września. Ceny ustaliły się dzisiaj. Dobry kontyngentowany spirytus sprzedawano po 18·75 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Sejm galicyjski obradować ma do 28go? października.

Najj. Pan udał się w sobotę do willi ks. Reuss w Mauer, aby oddać wizytę w. księżnej saskoweimarskiej, matce ambasadorowej niemieckiej przy dworze wiedeńskim.

Statek „Greif“ wraz z Arcyksiężną Stefanią wjechał d. 9 b. m. do kanału Lacromy.

Dnia 10 b. m. zrana, jak już wiadomo, przybył z Gmunden do Wiednia ks. Walii, aby podziękować Najj. Panu za nadanie mu własności 12-go pułku huzarów. Na dworcu przyjęli księcia, a króla mody, pułkownik ks. Alojzy Esterhazy i br. Breda, dodani mu podczas jego pobytu, następnie angielski *attaché* wojskowy jenerał Keith-Fraser. Książę od ostatniej bytności w Wiedniu utył, a broda nieco posiwiała. Książę udał się do „Grand Hotel;“ tam złożyli mu wizytę ambasador Paget i ks. Hohenlohe, w. ochmistrz. O godz. 11 przybył Najj. Pan. Że zaś mundur 12 pułku huzarów nie był jeszcze gotów, książę mógł dopiero o wpół do pierwszej oddać w Burgu wizytę Cesarzowi.

Pojawia się pogłoska, że starszy syn ks. Alberta pruskiego, rejenta Brunszwiku, urodzony z księżniczki holenderskiej, zaręczy się z ośmioletnią córką króla holenderskiego, która ma odziedziczyć po nim koronę. Przypomną sobie czytelnicy, iż mówiono, że syn ks. Nassauskiego miał zaślubić tę księżniczkę.

Sejm czeski otwartym został 10 b. m. o wpół do pierwszej mową marszałka ks. Lobkowic, wygłoszoną po czesku i niemiecku, w której wyraził ubolewanie z powodu abstencyi posłów niemieckich, których zachowanie się daje powód do podnoszenia żądań skrajnych, którym zadośćuczynić nie może żaden Sejm czeski, ani żaden rząd austryacki. Marszałek zaleca umiarkowanie i wspomina o bytności Cesarza na ziemi czeskiej. W Bernie Sejm otworzył przemową, w której wspomniał o jubileuszu Cesarza, marszałek hr. Vetter.

Cesarz Wilhelm ogłosił, iż zachowuje dla siebie stanowisko naczelnika pierwszego pułku artyleryi gwardyi.

Sonn- und Montags Ztg czyni uwagę, że księżniczki pruskie nie mają szczęścia z Rosyą. Gdyby ks. Wiktorya była zaślubiła ks. Battenbergskiego, ośmnasty korpus armii niemieckiej byłby prawdopodobnie musiał być postawionym na stopie wojennej; teraz, kiedy ks. Zofia zaręczyła się z ks. Sparty, król grecki straci do reszty łaski cara.

N. Fr. Presse ogłasza autentyczny tekst obrony królowej Natalii, wystosowanej do konsystorza belgradzkiej eparchii w Belgradzie, który jutro podamy. Pismo to, datowane jest z Wersalu, 8 (20) sierpnia 1888 r. i podpisane *Natalia*.

Windthorst w swej wielkiej mowie na zjeździe katolików powiedział: „Przymierze z Austryą jest pełnym chwały czynem ks. Bismarka; także przymierze z Włochami jest pocieszające dla utrzymania pokoju, ale byłoby ono pewniejszem, gdyby przywróconą została władza świecka Papieża. Silne, przyjacielskie słowo kanclerza, poparte przez Austryę, mogłoby wiele dla Papieża uzyskać. Sprawiłoby to najlepsze wrażenie na katolikach niemieckich, a nawet pożądanem jest dla roztropnych mężów stanu włoskich wobec niebezpieczeństwa rewolucyi.“

Post stwierdza, że najważniejszym skutkiem zjazdu w Peterhofie jest polityka odkładania, przyjęta nawet przez Rosyę w sprawie wschodniej; powodzeniem zaś najświetniejszem zjazdu jest, iż zmusił Rosyę do odstąpienia od myśli konfliktu z cesarstwem niemieckiem. Tym sposobem co bądź się stanie, Niemcy wyzwoliły się z sztucznie narzuconego im obowiązku wojny Centaurów z Rosyą, której korzyściami świat cały byłby pospieszył się dzielić.

Z Petersburga donoszą do *Corresp. de l'Est*, że początkowo cesarstwo rosyjscy udać się mieli na południe przez Moskwę; zmieniono jednak ten plan. Po manewrach cesarstwo udadzą się przez Odessę do Krymu, a ztamtąd do Skierniewic. — Z tym pobytem w Królestwie Polskiem łączą jeszcze w Petersburgu możność zjazdu monarchów. Po łowach skierniewickich cesarstwo udadzą się na Kaukaz, a car ma zrobić wycieczkę do Azyi środkowej, o czem z początku nie chciał słyszeć. Car powróci do Petersburga 2go listopada.

P. Crispi i inni ministrowie odjechali d. 9 b. m. wieczór z Rzymu do Turynu na ślub ks. Aosty.

Dzienniki belgradzkie, które ogłosiły zaprzeczenie Piroczanaca, odnoszące się do obrony królowej, ogłoszonej w *Timesie*, zostały skonfiskowane.

Gabriel Efendi mianowanym został prawnym doradcą i otomańskim komisarzem przy sądzie polubownym w sprawie Hirscha, który odbędzie się w Berlinie.

W. ks. Sergiuszowi i Pawłowi podczas ich pobytu w Konstantynopolu irade sułtańskie wyznacza na mieszkanie pałac Dolma-Bagdże.

Prezydent Cleveland wydał 8go b. m. manifest, w którym stanowczo przyjmuje kandydaturę i ubiega się o powtórny wybór na prezydenta. W manifeście Cleveland dotyka sprawy ceł, a pomija milczeniem rzecz o rybołowstwie, jak wiadomo, tworzącą spór z Kanadą.

Izba poselska Stanów zjednoczonych uchwaliła represalia, zażądane przez prezydenta Clevelanda przeciw Kanadzie.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 11 września. (Z Sejmu). Urlopy otrzymali: Żurowski, Rappoport, Struszkiewicz. W pierwszem czytaniu przekazał Sejm sześć sprawozdań Wydziału krajowego w sprawach zmian terytoryalnych komisyom budżetowej i prawniczej.

Ożywioną dyskusyę wywołało sprawozdanie komisyi drogowej o wnioskach Siczyńskiego w sprawie reformy ustawy drogowej. Antoniewicz polemizował z sprawozdaniem, i twierdził, że dotychczasowa ustawa drogowa krzywdzi włościan i należałoby prestacye zamienić na dodatki do podatków. Odpowiedzieli wymownie na zarzuty: Jaworski, Romer i Męciński.

Sprawozdawca Czajkowski dowodząc, że obecna ustawa traktuje na równi włościan i obszary dworskie, podnosi, że czas już przestać zarzutów na temat pańszczyzny. Wniosek komisyi przekazującej Wydziałowi całą sprawę do gruntownego zbadania i przerobienia wniosków, uwzględnia życzenie samego Siczyńskiego; dziwna więc rzecz, że Antoniewicz polemizuje z tym wnioskiem.

Namiestnik zapewnił, że rząd chętnie współpracować będzie z Wydziałem nad zbadaniem stosunków, o ile w ustawie drogowej zmiany byłyby pożądane; zapewnia, że w razie reform racyonalnych starać się będzie takowe przeprowadzić. — Romanowicz podziela zapatrywanie Antoniewicza, że zamiast prestacyj lepiej byłoby zaprowadzić dodatki podatkowe. Wniosek komisyi przyjęto.

Załatwiono kilka petycyj podrzędnej wagi.

Następne posiedzenie pojutrze. Na porządku dziennym pierwsze czytanie wczorajszego wniosku Romańczuka i sprawozdania o petycyach.

Wiedeń 11 września. Bank austryacko-węgierski podniósł dyskont.

Wiedeń 11 września. Adyga, Inn, wylały. Połowa Werony stoi pod wodą. W Tyrolu wyrządziły wylewy wielkie klęski na polach i w winnicach.

Berlin 11 września. Cesarz Wilhelm przybędzie stanowczo do Wiednia dnia 4 października (w dzień imienin cesarza Franciszka Józefa).

Nordd. Allg. Ztg występuje silnie przeciw królowej Natalii, jako wrogo usposobionej przeciw Niemcom.

Telegramy biura koresp.

Insbruk 11 września. Wskutek ciągłych deszczów zostało wiele miejscowości w południowym Tyrolu powodzią nawiedzonych. Wały kolejowe zostały w wielu miejscach przerwane. Roboty regulacyjne w wielu miejscach uszkodzone. Obawiają się jeszcze większych klęsk.

Berlin 11 września. Ks. kanclerz nie wróci tak prędko do Berlina, lecz zatrzyma się jeszcze jakiś czas w Friedrichsruhe.

Bremerhaven 11 września. Cesarz przybył tutaj o godzinie $1^1/_2$ w nocy na manewry floty. Ludność witała go entuzyastycznie. Cesarz udał się natychmiast na jacht „Hohenzollern.“

Turyn 11 września. Król włoski wraz z małżonką i następcą tronu i król portugalski z małżonką i z następcą tronu przybyli tutaj na zaślubiny ks. Aosty.

Werona 11 września. Miasto nawiedzone powodzią. Deszcz wciąż pada. Dotychczas nikt jeszcze życia nie postradał. Jeden dom zawalił się. Stan wody na Adydze wynosi 190 ctm. ponad stan średni. Żołnierze zapobiegają niebezpieczeństwu.

Werona 11 września. Woda zalała niżej położoną dzielnicę miasta. Rozszerzeniu się powodzi na inne dzielnice udało się zapobiedz. Gdy stan wody Adygi w okolicy Trydentu od kilku godzin jest ten sam, spodziewają się, iż niebezpieczeństwo zwiększenia się powodzi zostało zażegnanem.

Paryż 11 września. Carnot i Floquet odjechali do Caen i Cherbourga.

Caen 11 września. Tak tutaj, jak i na wszystkich stacyach, przez które Carnot przejeżdżał, witała go ludność sympatycznie. Tu i owdzie odezwały się okrzyki na cześć Boulangera, które zostały przytłumione okrzykami na cześć Carnota. Na bankiecie zapewnił Carnot, iż rząd potrafi obronić publiczną wolność, gdyby takowa była zagrożoną.

Londyn 11 września. Doniesienie biura Reutera z Teheranu: Izak chan posuwa się naprzód ku Kabulowi. Emir jest bardzo chory.

Madryt 11go września. Prowincye Valenzia, Granada, Bajadoz i Almerya zostały nawiedzone powodzią. Wiele domów runęło. Zbiory zostały zniszczone.

Ateny 11 września. W Aigion wyrządziło trzęsienie ziemi znaczne szkody. Wiele osób zostało uszkodzonych.

Kursa. Wiedeń 11 września. 2 godz. 10 min popoł. — **Renta austr. papierowa** opod. 81·55. — **Renta austr. srebrna** opod. 82·20. — **Renta 4%, złota austr.** 110·70. — **5% Renta austr. papier. nieopodatk.** 97·70. — **Akcye Banku Austr. Węg** 881·—. — **Akcye kredytowe** 315·40. — **Londyn** 121·80 — **Napoleony** 9·63—. — **Dukaty** 5·75—. **Marki** 59·40— — **5% Renta węg. papier.** —·—.

Berlin 11-go września. **Banknoty austryackie** 168·90. — Krótki Wiedeń 168·30. — Banknoty ros. 211·90. — 5% Listy zast. Polskie 62·20. — 4% Listy Likw. Polskie 55·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 89·—. — Akcye austr. kredytowe 166·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Wdowa bezdzietna, władająca dokładnie językiem niemieckim — poszukuje posady do samodzielnego zarządu domem, lub do pielęgnowania starszej słabej osoby. Łaskawe oferty pod liter. „*A. K. 30*" poste restante Kraków. (2068-1-3)

Potrzebną jest klucznica,
która umie także gotować. Adres: **Zarząd dóbr w Siełeszy p. Kańczuga.** (2065-1-3)

Zdolny kierownik (Werkführer)
mogący się wykazać dobremi świadectwami i umiejący napełniać małe flaszki wody sodowej, przyjęty zostanie pod dobrymi warunkami dla mojej fabryki wody sodowej. (1975)
M. Fasal w Cieszynie w Szl. austr.

Chodniki z juty,
Chodniki i Maty z kokosu
otrzymał w wielkim wyborze i poleca (1831-1-)
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
CENY BARDZO NISKIE.

Mieszkanie parterowe
składające się z 3ch pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni, jest od 1 października do wynajęcia przy ulicy Krupniczej pod Nr. 9. (2066-1-3)

Ernest Krickl i Schweiger
c. k. nadwor. liweranci materyj kościelnych
w Wiedniu, I., Kohlmarkt 2.

Gdy nabyty dla kościoła w Liszkach baldachim, przeszedł pod względem ceny i wykonania me oczekiwanie, miło mi Panom według przyrzeczenia na tem miejscu złożyć me podziękowanie, w pewnem przekonaniu, że dalsza reklama staje się zbyteczną. (2067)

Ściejowice, d. 12 września 1888 r.
Józef Kozubski, dzierżawca.

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka
PIECÓW MEIDINGEROWSKICH
H. HEIM, Döbling bei Wien.
Wył. patent. we wszystkich państwach.
Składy: w **Wiedniu, I. Michaelerplatz 5,** w Budapeszcie, Thonenthof.



Pierwszemi nadrodami odznaczone: w Wiedniu 1873, Kassel 1877, Paryżu 1878, Sechshaus 1877, Wels 1878, Cieplicach 1879, w Wiedniu 1880, Chebie 1881, Tryeście 1882.

Najlepsze piece do regulowania, napełniania i wentylowania szkół, biur, mieszkań itd., zwykle lub gustownie wykonane.

Opalanie kilku pokoi tylko Inym piecem. W Austryi-Węgrzech używa 346 zakładów naukowych 2869 naszych pieców Meidingera, między temi w 104 szkołach gminy Wiednia 734 pieców, w 55 szkołach gminy Budapeszt 382 pieców.

Z powodu, że nasze piece są wielce lubiane, zdarzają się częste naśladowania. Ostrzegamy więc zwracając uwagę na niżej znajdujący się znak ochronny Szan. Publiczność w swym własnym interesie przed zamianą naszego słynnie znanego wyrobu z naśladowaniami, czy to polecanemi po prostu jako piece Meidingera, czy poprawne piece Meidingera.

Znak ochronny fabryki.
MEIDINGER-OFEN H. HEIM

Nasz wyrób ma na wewnętrznej stronie drzwiczek odlany nasz znak ochronny.

„Vesta", piece do regulowania, napełniania i wentylow. z podwójnym płaszczem.
Płaszcze mogą być celem oczyszczenia z kurzu usunięte bez rozkładania pieca. Napełnianie bez hałasu. Dowolnie długie trwanie palenia przy opale koksem, węglami zaś do 24 godzin. Usunięcie popiołu i żużli bez kurzu.

„Helios", komin lub piec z widocznym ogniem pożerający dym.
Komin lub piec może służyć do oddzielnego opalania kilku ubikacyj. Dowolnie długie trwanie palenia koksem lub węglami. Napełnianie bez hałasu. Usuniecie bez kurzu, popiołu i żużli. Źle grzejące kominy będą rekonstruowane.
Central. opalania powietrzne dla całych budynków.
Suszarnie dla celów przemysłowych i gospodarczych.
Piece wagonowe. (1974-1-10)
Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.

Nauczyciel domowy
z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady. Łaskawe oferty przyjmuje Administracya „Czasu" pod literami **X. X.** (2006-3-3)

Mieszkanie na I. piętrze
w ul. Grodzkiej 13, blizko Rynku,
składające się z 6 pokoi, 2 nysz, garderoby, przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, (1765-8-)
od I października do wynajęcia.

Sprzedaż ryb.

Wynik połowu ryb mającego nastąpić wedle naszego postanowienia w czasie od 20 października do 1 listopada 1888 r. w stawie **paprocańskim,** mianowicie około

400 cetnarów karpi,
30 cetnar. szczupaków,

wystawiamy na sprzedaż w dniu połowu ryb za gotową zapłatę, złożenie kaucyi 1500 marek przy spisaniu kontraktu oraz sprzedaż na miejscu przy stawie paprocańskim.

Bliższe warunki sprzedaży mogą być w naszem biurze przejrzane lub od nas sprowadzone. (2017-2-2)

Pszczyna (Pless) w sierpniu 1888 r.
Książęcy centralny zarząd
Weidlich.

Chorym na nerwy
ulżenie i wyleczenie!

Od Hipokratesa do dzisiejszych czasów trapieni bywali cierpiący na nerwy wszelkiemi możliwemi procedurami, kuracyami dyetycznemi i wodoleczniczemi, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, mułowemi i morskiemi. Nauka rozbija sobie głowę — a jajo Kolumba stoi obok niej. Dopiero nowszym czasom przypada poznanie, że tak blisko leżąca i prosta droga, **przez używanie możności wysysania skóry działać bezpośrednio na nasz ustrój nerwowy,** dotychczas była zupełnie zaniedbaną. Blisko przez 50 lat miałem w mojej lekarskiej praktyce sposobność i szukałem jej, zbierania w tym kierunku doświadczeń, które **świetnie udowodniły** orzeczenie profesora Virchowa: „Najmniejsza cząstka bardzo energicznego pobudzającego środka może mieć bardzo trwałe i wielkie skutki, ponieważ pierwotne pobudzenie środków dalej się udziela." Ponieważ także na (siódmym) balneologicznym kongresie pp. profesorowie: Schott, Röhrig, Parisot, Munk i t. d. jako zastępcy tej nowej terapii doszli do znaczenia, **przeto jestem pierwszym, który występuje publicznie z nowym sposobem leczenia.** Zwracam się zatem do wszystkich **cierpiących na chorobliwy ustrój nerwowy w ogóle, a więc na t. z. nerwowość,** objawiającą się częściowemi **bólami głowy, migreną, uderzeniami krwi, wielką drażliwością, niepokojem, bezsennością,** ogólnym **niespokojem** ciała i **nieprzyjemnością.** Następnie zwracam się do tych

chorych, którzy dotknięci byli paraliżem

i cierpią na następne choroby: **porażenia, utratę mowy** lub **utrudnioną mowę, trudność połykania, sztywność członków** i ciągłe ich **bole, osłabioną pamięć, bezsenność** i t. p., wreszcie do

osób obawiających się paraliżu

i mających do tego powód z objawienia ciągłego **uczucia trwogi, zajęcia głowy, bólów głowy z napadami zawrotu, migotania** i zaciemnienia przed oczami, **uczucia gniecenia** pod czołem, **szumu w uszach, świędzeniu uczuciu niemocy w rękach i nogach.** Wszystkim krewnym **cierpiących na nerwy** powyższych trzech kategoryj, tudzież młodym dziewczętom cierpiącym na **bledniсę,** także **zdrowym, nawet młodym osobom zatrudnionym wiele umysłowo** i chcącym **zapobiedz** reakcyi umysłowego zajęcia, polecam zapoznanie się z moim sposobem leczenia, składającego się z **codziennego jednorazowego mycia głowy,** które jest zarówno proste jak tanie (koszta na dzień wynoszą 5 cent.)

Ta w powyższym piśmie bliżej określona metoda leczenia była już omówioną w prasie, mianowicie w „Kreuzzeitung" (Nr. 145 z dnia 25 czerwca), „Berliner Börsencourier" (Nr. 258 z dnia 24 maja), „Berliner Courier" (Nr. 140 z 24 maja), „Post", „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", „Wiener Illustr. Hausfrauenzeitung", „Wiener Handels- und Gewerbebericht" i t. d. Prócz tego mogę sie powołać **stosownie do broszury** na pochwalne listy wielce dostojnych osób, jak **J. Wys. księcia Oldenburskiego** (zamek Erlaa), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bonin (w Dreznie), **J. Exc. jenerał-porucznika** von Bredow (w majątku Briesen), **jenerał-majora barona** von Krone (w Darmstadzie), **kr. baw. audytora pułkowego** Strube (w Fryburgu w Br.), **hrabinę** Seher Thobs (w Hohenfriedeberg), **tajnego radcę** Rittnera (w Frankfurcie n. M.), **ces. kr. profesora** von Oberscheide (w Krems), **kr. pr. majora** von Funck (w Berlinie), **duchow. inspektora i proboszcza** Horsta (w Kolmar), **dyrektora szkoły** Krzysztofora Iszakiewicza (w Radowcach), **baronową** Villani (w Frankfurcie n. M.), **przełożonego urzędu** Krista (Wüstegiersdorf). **baronową** von dem Knesebeck (Hnysburg), **obwodowego inspektora szkół** Sklarzyka (w Szamotułach), **burmistrza** Jahna (w Wittenberge), **asesora rządowego** Schrayvogla (w Neu-Ulm), **przełożonego urzędu** Jul. Schura (w Budwethen, wsch. Prusiech), **ces. król. pułkownika** Grunda (w Kosmanos w Czechach), **sędziego kryminalnego** Brilla (w Darmstadzie), **król. sędziego powiat.** Storcha (w Berlinie), i wielu innych, do których wedle broszury przyłączają się

lekarskie orzeczenia o świetnych wynikach

panów doktorów: **kr. radcy zdrowia Dra med. Cohna w Szczucinie — Dra med. Antoniego Corrazza w Wenecyi — wielkoksiąż. lekarza powiatowego Dra med. H. Grossmanna w Jöhlingen — Dra med. Arnheima w Wiedniu — Dra med. L. Regena w Berlinie — Dra med. Hoescha w Berlinie** w poliklinice — **ces. kr. lekarza obwodowego Dra med. Busbacha w Gurkfeld** (Krainie) — **c. k. nadlekarza sztabowego I. klasy Dra med. Wacława Jechl w Wiedniu.**

Na podstawie takiego materyału uważam za swój obowiązek, udać się na drogę publicznego ogłoszenia w każdy stosowny sposób, aby tak służyć cierpiącej ludzkości. PP. lekarzy i uczonych, którzy mój wywód czytać będą, zwracam uwagę w szczególności na uznaną powagę profesora **Dra v. Liebig**, który powiada: „Doświadczenia wszystkich, którzy zajmowali się **zbadaniem zjawisk przyrody,** zgadzają się wreszcie z tem, że one zależą i **wywołane** są daleko **prostszemi** środkami i przyczynami aniżeli my o tem myślimy, dlatego tę **prostotę** musimy uważać jako największy cud." Zarazem stawiam wszystkim pp. lekarzom mającym we własnej osobie do walczenia z nerwowemi bolami, mój środek leczniczy bezpłatnie, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądnięcie mojej

w **16 wydaniu** ukazanej **broszurze:**

O chorobach nerwowych i apopleksyi, ulżenie w nich i leczenie tychże,

której dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp.** w Wiedniu, I., Tegetthoffstrasse Nr. 8, i przez księgarnię **Pawła Franke w Budapeszcie,** IV., Hatvanergasse Nr. 2.

Vilshofen w Bawaryi 1888 r.
Roman Weissmann, dawny lekarz batalionowy obrony krajowej, członek honorowy włoskiego orderu sanitarnego białego krzyża.

Główny skład w KRAKOWIE w aptece Konstantego Wiszniewskiego. (1973)

Z powodu zwinięcia gospodarstwa
odbędzie się w **Siedlcu** pod Radłowem **dobrowolna sprzedaż w drodze licytacyi** bydła, koni, świń i owiec, jakoteż niektórych sprzętów i narzędzi rolniczych, w dniu **18 września** 1888 r. o godzinie 9ej rano. (2061-2-3)

VICHY
Administracya: w **Paryżu,** *8, Boulevard Montmartre.*
PASTYLKI DO TRAWIENIA
wytworzone u źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku, o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.
SOLE VICHY DO KĄPIELI.
Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.
Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy aby na wszystkich produktach znajdowały się znaczki:
„Kompanii wód Vichy".
Dostać można w Krakowie w apt. W. Redyka przy M. Rynku i w apt. K. Wiszniewskiego, oraz u pp. J. Wentzla, S. Feintucha, Józefa Goldwassera i W. Goldwassera; w Tarnowie u p. N. Traum. [1636-18-22]

Prasko-Rudnicka
fabryka koszyków
w Wiedniu, (1909-6-15
VI., Mariahilferstrasse Nr. 25.

Meble koszykowe w wielkim wyborze.



Całe figury ubiorów na podstawach dających się nakręcać zlr. 3·50, przesyłka pocztowa tylko 50 c.

Figury ubiorów dające się rozciągać z podstawą 5 zlr.

WEBA KING.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Wębę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zlr. 7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. [1762-119-]
M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Sér „La Trapp Port du Salut"
wyrobu Trappistów w Bośnii, odznaczony kilkakrotnie medalami złotemi na wystawach w Paryżu i Londynie, poleca posiadający wyłączną tegoż sprzedaż
Handel pod Obrazem
w Krakowie.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. (1837-10-10)

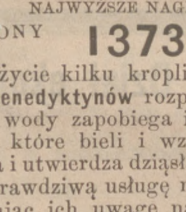
Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o
mundurach i przyborach mundurowych
rozsyła opłatnie
zakład mundurowy „ZUR KRIEGSMEDAILLE":
Moritz Tiller & Co. c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (1688-59-)

Handel hurtowny win p. f. Vincenz Schuth
w Villany (w Węgrzech)
założony r. 1872,
poleca swoje kilkakrotnie odznaczone
wina czerwone i białe własnego chowu.
Sprowadzić można w beczkach jakoteż w butelkach w każdej dowolnej ilości.
Cenniki darmo. (1428-32-33)

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
Wielebnych O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY
WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora **PIOTRA BOURSAUD**



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.
« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »



(1632-25-)

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulic Huguerie, 3* **BORDEAUX**
Znajduje się we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

Saxlehnera woda gorzka
„Hunyadi János-Quelle"
najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.
Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:
Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.
Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną.— Łagodny, dosyć przyjemny smak.— Stale jednakowy i trwały skutek.— Mała dawka.
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.
Należy żądać w składach zawsze [1691-23-25]
„Saxlehnera wody gorzkiej".

Wdowa w średnim wieku, uzdolniona w krawieczyźnie i białem szyciu, obeznana z gospodarstwem wiejskiem, poszukuje posady jako bona do małych dzieci. — Adres: **H. G. w domu pp. Moczulskich w Tarnowie, Mała Strusina.** (2012-3-3)

Bona Polka
z Ks. Poznańskiego, znająca język niemiecki, krawiecczyznę i robótki — poszukuje posady zaraz lub od 1go października.— Zgłoszenia pod adr. *A. K.* w Krakowie, ulica Krupnicza Nr. 16, szkoła froeblowska. (2015-3-3)

Osoba w wieku 28 lat,
z Wiednia przybyła — poszukuje posady w Krakowie jako **naczelna kucharka, szafarka** albo **gospodyni domu.** Mówi, pisze i rachuje po niemiecku, a za rządność niemiecką ręczy jej dotychczasowa praca, o której ma chlubne świadectwa. Nie zważa tyle na płacę, ile na należyte traktowanie. Bliższa wiadomość pod adresem: **Louise 28** poste restante **Kraków.** (2028-3-3)

Mieszkanie na II. piętrze
składające się z pięciu pokoi i kuchni, z przynależnemi dogodnościami, z pięknym widokiem na ogrody, jest do wynajęcia od 1 października b. r. przy ulicy Garncarskiej pod Nr. 8. (1949-4-6)

Wyrób i sprzedaż
szat liturgicznych,
Towarzystwo chrześcijańskie zarejestrowane z ograniczoną poręką w **Żmigrodzie,** sprzedaje swoje wyroby oznaczone stampilą Towarzystwa i numerem cennika, jak: ornaty, dalmatyki, kapy, chorągwie **z obrazami klubu malarzy** w Krakowie, bursy, stuły itd. i wszelką bieliznę kościelną. tylko po **stałych cenach** przez swoją Dyrekcyę w drodze zamówień i przez swoich podróżujących ajentów wedle cennika w ich rękach się znajdującego, zaopatrzonego **stampilą Towarzystwa i odezwą Dyrekcyi** dla zapobieżenia nadużyciom innych handlarzy, a zwłaszcza izraelickich, których ajenci chrześciańscy ze Żmigroda podszywają się pod firmę Towarzystwa ze szkodą tak kupujących jak i Towarzystwa. Wykonywa wszelkie roboty **haftów kościelnych** pod kierownictwem p. Z. Tymaczkowskiej, odznaczonej za hafty na wystawie krakowskiej. (2014-3-3)
Dyrekcya:
X. W. Wojtalik, dyrektor.

Do bezpośredniego sprowadzania polecam
styryjskie wywozowe stołowe owoce
po cenie dziennej i rozsyłam skrzynki na próbę po 5 kilo opłatnie do każdej stacyi pocztowej za gotówkę lub zaliczką, za szlachetne sortowane **jabłka** zlr. **1** c. **20, gruszki** zlr. **1** c. **50.** — Cenniki darmo i opłatnie. (1962-5-5)
Józef Bauer, Marburg a/D.

Szkoła prywatna żeńska 8-klasowa z pensyonatem,
Lucyi Żeleszkiewiczówny
w Krakowie, ul. Gołębia l. 5, I. p.,
przyjmuje do zapisu na rok 1888/9 uczennice miejscowe i dochodzące. — Lekcye rozpocznie między 1—8 września. (1872-4-4)

MAGAZYN DORY
przy ul. św. Tomasza l. 20, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiecczyzny damskiej wchodzące i wykonywuje takowe w jak najkrótszym czasie po cenie umiarkowanej. (1938-6-6)

Z powodu zakupna znacznie silniejszej **maszyny,** jest do sprzedania 35-konna
maszyna parowa
najnowszej konstrukcyi, z kondensatorem i regulatorem precyzyjnym, zaledwie sześć lat używana. Do 20 b. m. można ją w ruchu oglądać. — Bliższa wiadomość: ulica Sławkowska Nr. 11, I. p. (2018-2-3)

Propinacya
we wsi Niegłowicach, obok przystanku kolei państwowej i wielkiej rafineryi nafty, jest od 1go listopada 1888 r. do wydzierżawienia. — Bliższych warunków udzieli na miejscu właściciel w Niegłowicach, o. p. Jasło. (2034 2-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ
parowaną lub kwasem siarkowym preparowaną
w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Krakowskiej 1887 r. **najwyższą nagrodą srebr. medalem państw.,** nabyć można po zniżonych cenach albo u podpisanego lub w **Agencyi dla Rolników St. Mikuckiego w KRAKOWIE.**
O wczesne zamówienia uprasza się. (1917-22-26)
Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

K. wirtemberska akademia rolnicza Hohenheim.
Półrocze zimowe rozpoczyna się w poniedziałek 15 października b. r. Prospekt i spis wykładów z planem gospodarstwa rozsyła podpisana dyrekcya na żądanie darmo.
Hohenheim, we wrześniu 1888 r.
K. Dyrekcya akademii
Vossler.
(1720-2-2)

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie, ul. Kopernika L. 3; w Krakowie, Sukiennice L. 20; w Czerniowcach, Rynek L. 2; **poleca swojego wyrobu**
znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Esencya aromatyczna do płukania ust zmieszana z wodą, daje zdrowe i bardzo przyjemne płukanie do ust, odświeża dziąsła i zapobiega psuciu się zębów. — Flakon 80 cnt.

Pasta aromatyczna do czyszczenia zębów znakomicie oczyszcza zęby od kamienia oraz nadaje im perłową białość. — Cena 30 ct. (1756 64-)

Szczoteczki do czyszczenia zębów
w rozlicznych gatunkach z najprzedniejszych fabryk angielskich i francuskich od 20 cent. do 1 złr. 50 ct.

PLOMBA BALSAMICZNA
do plomb. dziurawych zębów, jest trwałą i w zastosowaniu bardzo praktyczną. Flakon 50 c.

MERAN

Meran, Obermais, Untermais i Gratsch. — Klimatyczne miejsce kuracyjne w niemieckim południowym Tyrolu (317—520 metrów wysokości). — Stacya kolejowa. — **Wagony** (sypialne) **wprost z Wiednia, München, Lipska i Berlina.** — Początek sezonu (winogronowa kuracya) dnia 1go września. — Wspaniałe położenie, umiarkowany alpejski klimat, znakomita od wiatru zasłoniona stacya zimowa, szczególnie odpowiednia dla chorych **na płuca, nerwy i skrofuły. — Oertla miejscowe kuracye.** — Odpowiednie urządzenia kuracyjne. — Frekwencya 10,000 gości kuracyjnych, 6,000 turystów. — Cenniki darmo.
(1734-2-2) **Zarząd kuracyjny.**

WIEDEŃSKA AKADEMIA HANDLOWA
I., Akademiestrasse Nr. 12.

Przyjęcie uczniów na rok szkolny 1888/9:
a) na pierwszy rok 16 i 18 września b. r. od godziny 8—12 przedpołudniem;
b) na drugi rok tylko 18 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
c) na trzeci rok tylko 17 września b. r., od godziny 3—6 popołudniu;
d) do klasy przygotowawczej 19 września b. r., od godz. 8—11 przedpołudniem.

Ukończeni akademicy handlowi mają prawo korzystania z jednorocznej służby ochotniczej bez egzaminu przyjęcia, jeżeli przed wstąpieniem do akademii handlowej ukończyli z dobrym postępem najmniej cztery klasy gimnazyalne lub realne. (1747-3-3)

Wiedeń, w sierpniu 1888 r.
Radca rządowy **Dr. R. Sonndorfer,**
dyrektor akademii.

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai
Wielki pierwszorzędny hotel.
300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1692-59-104) **L. SPEISER,** dyrektor.

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*